Nr. 286. We Lwowie. Środa dnia 3. Grudnia 1873. Rok XII.

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:

Z przesyłką pocztową:

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE: Biuro Administracji „Gazety Nar." przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 11 (dawniej ulica Nowa liczba 291). W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię ... rue de pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU ... Wollzeile, 29. W FRANKFURCIE ... i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każde ogłoszenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się...

Lwów d. 3. grudnia.

(Wycieczki szemersyków. — Sprawa wniosku p. Mendelsburga. — Do dziejów praskich. — Sprawy sejmowe.)

Z powodu przyjęcia przez Wydział krajowy oferty p. L. Wiśniewskiego na dzierżawę 52 stacyj myta, Szomer Izrael w dziennikach wiedeńskich podnosi krzyki żałosne. Przeciwnicy nasi w fikcie tym chcą widzieć jedynie zemstę za głosowanie żydów na rzecz centralistów w czasie wyborów do Rady państwa, krzyczą na ucisk, a nawet dodają kłamstwo, że oferty żydowskie były wyższe, że zatem zemszczono się na żydach kosztem funduszu krajowego. My zaś z faktu tego cieszymy się, ponieważ lud tym sposobem zostanie uwolniony od wyzyskujących go lichwiarzy, a wreszcie, że fundusz krajowy zyskał na wydzierżawieniu myt przez p. W. 7000 złr.

Dzierżawcy dotychczasowi myta w kilkunastu powiatach od lat kilku utworzyli zmowy i przy każdej licytacji podawali coraz niższe oferty, chociaż niewątpliwie przemysł się podnosił, a więc i ruch podróżujących wzrastał! Fakt ten spowodował Wydział krajowy do zaprowadzenia w kilku miejscach własnej administracji, która wykazała najwymowniej, że istnieje zmowa, i że do niej coraz więcej przystępuje dzierżawców myta. Referent, prowadzący te sprawy, przedstawił jako środek przeciwko zmowie, mającej na celu wyzyskiwanie funduszu krajowego, ogłoszenie, że można wydzierżawić hurtem wszystkie stacje mytnicze. Dotychczasowi dzierżawcy mimo to wytrwali w zmowie, nie spodziewali się bowiem, że znajdą konkurencję, zawiedli się na swe nieszczęście a dziś ich opiekunowie widzą w tem ucisk.

Donosząc o przyjęciu oferty pana W., ogłosiliśmy, że na tem fundusz krajowy zyskał 5.000 złr.; okazuje się wszakże, że na 82.000 złr. zyskał 7000 złr. Różnica ta powstała ztąd, że jedna z najkorzystniejszych ofert, wliczona przy zestawieniu wszystkich ofert, według warunków licytacji nie może być przyjętą, gdyż nie doręczono do niej żadnej kaucji, a podający tę ofertę uznany jest za niewypłacalnego, i już poprzednio nie dotrzymał był warunków kontraktu, z Wydziałem krajowym zawartego.

W podobny sposób, jako karę za to, że żydzi trzymają z centralistami, przedstawia *Nowa Presse* wniosek o zniesienie wolnego okręgu cłowego miasta **Brodów**. Tymczasem, gdyby szło jedynie o ten powód, to wypadałoby nam, dążyć do zatrzymania tego okręgu, albowiem masa żydowskiej ludności w Brodach jest za zniesieniem, za zatrzymaniem zaś tylko garstka hochmesów żydowskich. Liberalna *Nowa Presse* zapomina oczywiście, gdy chodzi o dokuczenie Polakom, że sama jest za wolnością handlową, że i teorja i praktyka nowoczesna dopuszczają tylko składy, magazyny, t. j. osobne, umyślnie ku temu celowi urządzone budynki, ale nie całe miasta od cła wolne. Zresztą, nim jeszcze mogła być mowa o głosowaniach wyborczych, o zupełnem przerzuceniu się żydów na stronę centralistów, nim jeszcze nazwa ta „centraliści" powstała — już władze rządowe domagały się zniesienia wolności Brodów od cła, jako szkodliwej dla moralności i skarbu publicznego, a żadnych zgoła korzyści nieprzynoszącej.

Nakoniec oświadczamy *Pressom* i *Blattom* i wszelkiemu okpiszowstwu centralistycznemu, że nic nie podołają swemi wycieczkami przeciw obudzonemu u nas ruchowi około wyzwolenia się z niewoli ekonomicznej — bo ani nawet Bismark wespół z Gorczakowem tego nam zabronić nie mogą.

Nie Izba posłów, jak mylnie wydrukowano wczoraj na tem miejscu, ale Izba panów ma dnia 6. bm. odbyć posiedzenie w sprawie pożyczki 80milionowej; wszelako gdyby lordowie zmienili projekt odnośny, przez Izbę posłów uchwalony, musianoby i tę Izbę zwołać jeszcze raz, i to przed d. 15. bm., — i dla odparcia nowego zamachu sfer giełdowych na dobro publiczne i na skarb państwowy, musieliby delegaci wszystkich krajów od Multan po Adrjatyk i Bawarję spieszyć do Wiednia, z ogromną dla prac sejmowych szkodą. Przebóg, kiedyż zgruchotanem będzie to okpiszostwo?

Dlaczego *Nowa Presse* w piorunującym artykule wstępnym zawołała, że Izba posłów, przyjąwszy wniosek p. Mendelsburga, zrzekła się przodowania w sprawach, i oddała takowe Izbie panów, że została przez ludność potępioną — zrozumiemy z wiadomości, którą podaje najzacieklejszy przyjaciel centralistów a wróg federalistów, *Pester Lloyd*: „Od kilku dni obiega we Wiedniu wiadomość, że *Presse* ma być odprzedaną p. Zangowi, dawnemu jej właścicielowi, który nanowo tęskni do dziennikarstwa. Przyczyną, że Wiener-Bankverein, który przed dwoma laty nabył *Pressę* na własność za 750.000 złr., teraz ją odprzedać gotów, jest tylko fatalne położenie banku tego, któremu chodzi przedewszystkiem o ograniczenie swego zakresu interesów i o otrzymanie jak największego zapasu gotówki. Jeżeli prawda, że bank ten chce sprzedać *Pressę* za 200.000 złr., to położenie jego musi być istotnie fatalnem, bo dziennik ten wraz z swoim *fundus instructus* rzeczywiście jest wart daleko więcej, mimo że obecne stosunki dziennikarstwa wiedeńskiego wcale nie są świetne. Co więcej, mówią tutaj (we Wiedniu) o fatalnem położeniu innego jeszcze wielkiego dziennika (*Nowej Pressy*), który także przejdzie zapewne w inne ręce, gdyż obecni posiadacze jego akcyj udziałowych ujrzą się zmuszonymi pozbyć się takowych. W ogóle, jeżeli stan rzeczy się nie zmieni, to z końcem tego roku nie jeden dziennik wiedeński upadnie."

Otóż akcje Wiener-Bankvereinu i akcje udziałowe *Nowej Pressy* należą do tych papierów, którym wniosek p. Mendelsburga zagradza drogę do mających się założyć kas zaliczkowych, jedynego dla nich sposobu ocalenia.

Według *Deutsche Ztg.*, więcej jak połowa banków wiedeńskich i innych centralistycznych nie będzie w stanie wypłacić kuponu styczniowego. Ztąd powstała na giełdzie myśl założenia asekuracji kuponów.

Mimo nawoływań *Tagespressy* i posłów, nie słychać dotychczas, aby który bank upadający i jego zawiadowców pociągnięto przed kratki kryminalne. W tym względzie czytamy w fejletonie berlińskiej *Börsenztg* (w niekonfiskowanej pragskiej *Politik* powtórzone): „Ferwaltungsraci zbankrutowanego wiedeńskiego Kommissionsbanku, powołani do sądu karnego, znaleźli sobie zręczną wymówkę, dowodzącą, jak każdy, co ma do czynienia ze sprawami państwowemi, albo nawet chce grać rolę w polityce, powinien się przedewszystkiem trzymać zdala od wszelkich gründerstw i emisyj. W pierwszych miesiącach Hypotheken-Rentenbanku, ojca tylu zakładów okpiszowskich, a także upadłego Kommissionsbanku, należał doń także pan Banhans, który wówczas jeszcze nie był ministrem. Otóż teraz ferwaltungsraci Kommissionsbanku, pociągani przez sędziego śledczego do zeznań i wyświeceń, odpowiadają: „Ja tego nie wiem; proszę tylko spytać Jego Ekscelencję, ministra handlu, p. Banhansa, ten wszystko zna dokładnie." Taka obrona wiąże ręce inkwirentowi."

Pruska Seehandlung, zakład rządowy, traktuje już z p. De Pretisem w sprawie pożyczki 80milionowej.

Ze spraw sejmowych podnosimy, że wszystkie nauczycielki ze Styrji podały do sejmu styryjskiego petycję o zrównanie ich pod względem płac z nauczycielami, i że sejm prawdopodobnie to uczyni.

Do sejmu tyrolskiego weszło dnia 28. zm. — po raz pierwszy — trzech posłów z Tyrolu włoskiego. Są to sami księża.

W sejmie salcburgskim wniesiono: wezwać rząd, aby Radzie państwa przedłożył jak najrychlej wniosek względem obowiązkowego szczepienia ospy.

W sejmie pragskim wniósł Wydział krajowy zmiany do §§. 8. i 9. statutu krajowego, tudzież, aby sejmowi jeszcze przez dwa lata wolno było uchwalać prostą większością zmiany statutu i ordynacji krajowej. Unieważnienie mandatu p. Skrejszowskiego, jak wiadomo, skazanego na pół roku więzienia, uchwalono prawie jednogłośnie.

W sejmie morawskim nie odczytano jeszcze oświadczenia deklarantów morawskich przeciw nowej krajowej ordynacji wyborczej, lud morawski krzywdzącej. Zastępca marszałka zasłaniał się tem, że marszałek, który to oświadczenie posiada, wyjechał!!!

W sejmie górno-austrjackim złożył dnia 27. z. m. poseł Weiss von Starkenfels następujące oświadczenie:

„Szan. p. marszałek w przemowie swojej wczorajszej na powitanie sejmu, wspomniał także o ustawach o bezpośrednich wyborach do Rady państwa i nazwał je bezpośredniem załatwieniem urzędowania sejmów jako ciał wyborczych Rady państwa. Tak samo wskazał on na przyrzeczenie, jakie wszyscy reprezentanci Górnej Austrji bez wyjątku złożyli w Radzie państwa. Wobec tego ja i moi towarzysze polityczni po tej stronie Izby mamy sobie za obowiązek oświadczyć, że uważamy to załatwienie za dokonane bez przyzwolenia i udziału sejmu, a sposób, w jaki ustawy z d. 2. kwietnia b. r. wydano, za naruszenie praw królestw i krajów.

„Komu by to oświadczenie wydawało się sprzecznem z wstąpieniem naszem do Rady państwa, temu odpowiadamy ku wyjaśnieniu, że w niniejszych okolicznościach wstąpienie to uważamy za jedyną drogę możliwą do stawienia czoła wedle sił naszych stosunkom, przez ustawy kwietniowe utworzonym, i onych następstwom. Komu by się złożone przez nas przyrzeczenie sprzecznem wydawało z tem naszem oświadczeniem, temu odpowiadamy ku wyjaśnieniu, że brzmi ono tylko na zachowanie państwowych ustaw zasadniczych, tudzież wszystkich innych ustaw. Zachowujemy te ustawy, poddajemy się takowym; ale ta faktyczna uległość nie wyklucza, iżbyśmy ustawy ze stanowiska ich pochodzenia i doniosłości według sumienia i obowiązku rozstrząsali i osądzali, i orzeczenie nasze, gdzie nam ku temu prawo przysługa i obowiązek nakazuje, otwarcie wypowiadali."

Marszałek odpowiedział na to, że ani jego przemowa, ani prawność ustaw zasadniczych nie może być przedmiotem dyskusji.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Paryż d. 27. listopada.

(1/0.) Nowe ministerjum, o składzie którego dowiedzieliśmy się dzisiaj rano z *Journal Officiel*, nie zadawalnia ni legitymistów ni republikanów skrajnych. Zawsze w nim pozostaje głównym działaczem książę Broglie, bardzo źle uważany od republikanów, a panowie Ernoul i de la Bouillerie, dwie potężne podpory **syllabusa** i monarchii z łaski Bożej, są zastąpieni przez panów Depeyre i de Larcy, którym legitymiści nie dowierzają. Pan Depeyre będąc członkiem komisji piętnastu nie opierał się nadaniu tytułu prezydenta rzeczypospolitej, z jakim przedłużono władzę Mac-Mahonowi, a pan de Larcy, choć jest baronem papiezkim, nie okazuje się gorliwym obrońcą białej chorągwi.

W ogólności panuje tu przekonanie, że nowe ministerstwo wejdzie na drogę pojednania, kiedy poprzednie było ministerstwem walki. Za dowód tego twierdzenia służy p. Batbie, który jako twórca rządu wojującego, musiał usunąć się przed księciem Decazes i panem de Fourtou. Ci dwaj panowie wręcz oświadczyli Mac-Mahonowi, że nie życzą sobie mieć za kolegów ni pana Batbie ni pana Beulégo.

Między skrajną prawicą a środkiem prawym wszczyna się niezgoda. Pierwsi podejrzywają drugich o chęć organizowania republiki pod Mac-Mahonem, na korzyść orleanistów. Od chwili pobytu hrabiego de Chambord we Francji, okazuje się nieporozumienie w obozie monarchii absolutnej i pomiędzy zwolennikami monarchii konstytucyjnej. Hrabia de Chambord oświadczył w Wersalu swoim krewnym i przyjaciołom, że wcale nie myśli abdykować na rzecz hrabiego Paryża.

Jeszcze jeden fakt z pobytu pretendenta we Wersalu. Henryk Bourbon chciał 19. listopada udać się do Zgromadzenia narod., przemocą dostać się na trybunę i zabrać głos w interesie monarchii prawowitej. Zaledwie zdołano powstrzymać go od tego zamiaru. Książe zniechęcony oporem swoich doradców, opuścił Francję, więcej niż kiedykolwiek zwątpiwszy o jej przyszłości.

Wszakże tak źle jeszcze nie jest z Francją, jak sobie wyobraża dostojny hrabia Chambord. Możemy się o tem przekonać z wykazów handlowych, które administracja komor celnych ogłosiła za dziewięć miesięcy 1873 roku. Wywóz cukru rafinowanego za ten czas w roku 1869 wynosił 56,126.000 franków, kiedy w roku bieżącym urósł do 94,469.000 franków. Tak samo z wywozem cukru nierafinowanego. Przed czterema laty wysłano za granicę na 7,655.000, a teraz przeszło na 29 milionów. Znaczny wzrost dostrzegamy i w innych gałęziach przemysłu, jak wino, wódka i bydło opasowe. Wywóz masła w roku zeszłym był mierny, a w tym roku powiększył się o 10,000.000 fr. Na szczególniejszą uwagę zasługuje wywóz jaj. Produktu tego sprzedaje Francja za olbrzymie sumy. Od pierwszego stycznia do pierwszego października roku bieżącego wywieziono jaj blisko za 126,000.000 franków. Najwięcej masła i jaj wyprawiają Francuzi do Anglii. Najtrudniej było z mlekiem, ale i tu zdołał sobie poradzić przemysł. Wprowadzone w użycie mleko zgęszczone, sam...

Wspomnienia ze Wschodu.

Ze Stambułu do Angory,

przez

W. Koszczyca.

(Dalszy ciąg). *)

Drugiem ważnem źródłem bogactwa ismidzkich mieszkańców jest handel drzewem, z lasów tuż leżących pod miastem, albo z Bołu, dawniejszego Hadrianopolis, około 30 godzin drogi od morza. Odległość ostatniego jest dosyć znaczną, lecz w Stambule panują na drzewny towar ceny tak wysokie, że nawet taka kilkodniowa podróż z lichwą się pokrywa. Minimalna cena (1 oka, 2 i pół funta wied.), węgla n. p., dochodzi tam do 1 piastra (10 centów) a drzewa o pół ceny taniej. Handel ten jest ogromnie zyskowny i każdy, posiadający lada statek, oddaje się jemu, nie potrzebując wydawać wielkich kapitałów, z jakiemi u nas np. przystępują do handlu lasem. Tartaków jest mnóstwo, a drzewo bywa brane za darmo z lasów rządowych, które właściwie są niczyje, bo dozór nad niemi jest prawie żaden. To wszystko razem wzięte poskramia i tak bajeczne ceny na drzewo w Stambule.

Naswędawszy się po ulicach, udaliśmy się następnie do telegrafu. Bo stosując się do „adetu", zwyczaju, który bywa tutaj potężniejszym od wszelkiego prawa pisanego, musiałem dla dobrego tonu wysłać depeszę mojej zwierzchności o wyjeździe w drogę.

Stosunki tutejsze, tak prywatne jak oficjalne są oparte na pewnego rodzaju przesadzie, której daliśmy miano w Europie blagerji. Sądziłbym nawet, że klasycznym gruntem blagi jest Wschód: Grek, Czerkies, Moskal, Tatar, Pers i t. d., bywają mistrzami w tym zawodzie, chociaż wcale nie wiedzą o urzędowym terminie, jakim go zachodnia cywilizacja ochrzciła. Jaskrawa dekoracja wschodniego człowieka, przy braku wewnętrznego wykształcenia, popycha go na drogę zmyślania i przesady. Wychodząc z tej zasady, weszło tutaj w zwyczaj, że każdy mniej więcej znaczący urzędnik, prócz urzędowego na piśmie zawiadomienia o swem przybyciu, musi jeszcze wysyłać telegramy, jak to uczyniłem w obecnym wypadku. Zresztą dodać wypada, że stosunek tutejszy podwładnego do zwierzchnika, będąc całkiem natury patrjarchalnej, pozwala na wszelkiego rodzaju zboczenia regulaminowe.

K. zaprowadził mnie do inspektora linji telegraficznej Ismidt-Angora p. P., greka stambulskiego, który nas bardzo uprzejmie przyjął i na wstępie wynurzył się z życzliwością, jak dla Polaków w ogóle, tak szczególniej dla sprawy naszej, którą uważa za wspólną wszystkim ludom ujarzmionym. Następnie, szczycił się tem, że nietylko słowami ale i czynem umiał stwierdzić te swoje uczucie, dopomagając wyprawie Z. Miłkowskiego z Tulczy, w r. 1863, za co otrzymał podziękowanie na piśmie od rządu narodowego. Jest to jeden z tych licznych ludzi tutejszych, którzy zrośli się z Polakami, i mają sobie za chlubę utrzymywać stosunki z naszą emigracją. Pomiędzy Grekami szczególniej wielu liczymy takich. Prócz załatwienia specjalnego z telegrafem, dowiedziałem się od pana P. o wszystkiem, co mię oczekuje w drodze i na miejscu. Perspektywa, jaką mi odmalował, była wcale niewesołą. Lecz wiele ten może, kto musi!

Z maniery i z akcentu, p. P. wyglądał na Paryżanina — fez tylko niszczył tę illuzję. To też gdy zobaczył u mnie na głowie czapkę, począł perswadować, abym ją zrzucił natychmiast i ubrał się w prawowierny fez, gdyż prócz nieprzyjemności może mię spotkać wielkie niebezpieczeństwo od fanatycznej i rozbójniczej ludności muzułmańskiej, którą spotkam po drodze. Lecz ja sobie z tego nic nie robiłem, ufając więcej w swoją gwiazdę, jak w przestrogi tego poczciwego Greczyna, wypowiedziane najpiękniejszą francuzczyzną.

A propos francuzczyzny p. P. muszę dodać, że Grecy jak i reszta orjentalnych ludów posiadają dar niepospolity naśladowania, ztąd pochodzi fenomen polyglotyzmu, tak powszechnie tutaj napotykany. Nie ma człowieka w Stambule, z wyjątkiem Turków, któryby kilkoma językami nie mówił. Porządek, podług którego postępuje ta znajomość, bywa następujący: turecki, grecki lub ormiański, arabski, bułgarski, francuzki, włoski, hiszpański, niemiecki, angielski i t. d. Mówiących temi jedynastu językami, można na każdym kroku spotykać, a pierwsze sześć są znane prawie wszystkim bez wyjątku — Lewantynom, t. j. narodowości katolickiej (ic), Grekom i Ormianom. Grecy jednak, jako najinteligentniejsi, celują pod tym względem, chociaż wymowa im często nie dopisuje, gdyż nie posiadając w swym języku ani *sz* ani *cz*, niemiłosiernie szepleniąą.

Prócz uprzejmości i inteligencji, spostrzegłem w p. P. jeden z czystych typów greckich, nieoddalający się w niczem od klasycznego staro-helleńskiego. Piękne te kształty ciała są pospolite pomiędzy Grekami, mieszkającymi w nadmorskich okolicach; dalej mieszkający, w głębi kraju, często ich nie mają. Ci zaś, co są osiedleni wewnątrz Azji m., nietylko ten typ zatracili, lecz i języka swego nie umieją, używając jak do rozmowy tak do pisania języka tureckiego, obok abecadła greckiego. Jak z mężczyznami, tak samo ma się z kobietami greckiemi. Greczynki o antycznych formach, z klasycznym kształtem głowy, o długiej, utoczonej szlachetnej szyi, ustawionej na najrozkoszniejszym, lekkim biuście, dają się napotykać nie wszędzie. W ogóle piękne Greczynki, jak to u nas pojmują w kraju, znajdują się w bardzo nie wielu miejscowościach; nawet nie wszystkie wybrzeża w nie obfitują. Jest parę przedmieści np. w Stambule, gdzie jakimś dziwnym kaprysem losu, ten pierwotny typ w całej czystości przechował się, kiedy w innych częściach miasta można go tylko napotykać sporadycznie. A jakkolwiek bywają ładne kobiety greckie w bardzo wielu miejscowościach Wschodu, wszakże nie mają one tego typu, lecz pospolity orjentalny.

Nie jest moim zamiarem bynajmniej rozszerzać się nad Grekami, o których tyle już popisano; pozwolę sobie tylko zrobić tutaj wzmiankę, że prócz piękności ciała mają oni przywiązanie do najpiękniejszej idei patrjotycznej. Wszyscy podnoszą ujemne strony tego nieszczęśliwego narodu, a zapominają podnieść tę piękną, która im zapewnia świetną przyszłość. W skutek tego, każdy Grek miewa chwile, w których podnosi się do wyżyn ideału ludzkiego, pragnąc zostać wolnym i niepodległym. Przy olbrzymich wadach i skażeniu charakteru greckiego, świadczących niby o całkowitem zdegenerowaniu narodu, dziwnie pięknie odbija ta przezacna idea, która staje tutaj jako żywe świadectwo tego, czego jest w stanie dokazać, nawet przy najkorzystniejszych warunkach; robi ona ze zwierząt ludzi. Liczne przykłady z powszedniego życia greckiego wymownie świadczą o tem.

Zbierze się np. w jakiem publicznem miejscu kilku Greków, którzy przy okoliczności wykrzyknika „zito patrida!" — jak najczulsi przyjaciele uściskają się; a gdy pierwsze uniesienie przeminie, w jakie kilka chwil porywają za swoje „macheria" (noże), i tak niemi machają, aż któryś pozostanie na placu. Przy niesłychanej niesforności i drapieżności Greków, w ogóle, patrjotyzm jednak skupia ich do dźwigania spólnemi siłami: szkół, świątyń, czytelni itp. zakładów użytku publicznego. Doprawdy, trzeba być chyba ślepym, żeby nie pojmować, iż patrjotyzm, prócz wszystkiego innego, jest jeszcze i najwyższą siłą produkcyjną w narodzie, — on to właściwie jest dźwignią instytucyj, z których wypływa źródło wszelkiego bogactwa w narodzie. Ta prawda, w rozwoju i upadku narodów daje się najlepiej sprawdzać.

Narody, upadające z przyczyn wewnętrznych, to jest, gdzie patrjotyzm wygasa, demoralizują się, głupieją i biednieją; z odradzającemi się, dzieje się przeciwnie. Nawiasowo muszę dodać, że nie zgadzając się z ekonomistami nowożytnemi, uważam każdy dług za to, czem jest właściwie, t. j. za ubóstwo a wcale nie za bogactwo. W strasznych przesileniach finansowych mogli przekonać się ci panowie, że dzieje wcale nie są pozytywką, która się nakręca kluczykiem ludzkich systematów — często niewidzialna dłoń dziejowa wywraca jak domki z kart nasze najświetniejsze tak zwane teorje pozytywne. Pozytywnym może być tylko ten, kto pozytywnie wie o wszystkiem, t. j. gdy przed wyrokiem jego duchowym otwarły się sfery, zkąd te niespodzianki pochodzą. Na narodach Wschodu daje się nielepiej sprawdzać cała doniosłość tego założenia.

Widzimy n. p., że w miarę tego jak w chrześciańskiej ludności przebudzał się patrjotyzm, od wojen o niepodległość Grecji, zaczęła ona o tyleż wzrastać w oświatę i dobrobyt; gdy w tymże samym czasie odbywał się odwrotny proceder z narodowością panującą turecką, której fanatyzm religijny, co u niej zastępował patrjotyzm, po wymordowaniu przez sułtana Mahmuda janczarów, czyli zniszczeniu jego potęgi materjalnej, począł raptownie przygasać. Na P. i tysiącach innych, których obecnie spotykam na Wschodzie, widzę, co patrjotyzm mógł zdziałać. Bogaci i oświeceni chrześcianie po głównych miejscowościach państwa, jak Stambuł, Salonika, Trebizonda, Smyrna itd. stali się panującym de facto żywiołem, gdy dzisiejsi Turcy zajęli ich dawniejsze stanowisko. Nadto, ze wzrostem siły patrjotycznej, przybywa im i potęga liczebna, a turecka jednocześnie zmniejsza się, i to tak raptownie, że wielu tutejszych chrześcian patrjotów opiera na tem swe rachuby, dowodząc, że i bez rozlania krwi odbiorą ster władzy w swoje ręce. Kiedy cześć i uznanie należy się każdemu patrjotyzmowi, to turecki na to szczególniej zasługuje.

Z racji mego pobytu w telegrafie ismidskim, wypadnie mi zaczepić po drodze i o tę instytucję w Turcji.

Sieć linij telegraficznych pokrywa całą Turcję, wiążąc stolicę z guberniami, a te ostatnie z okręgami (mutasaryftyki i kajmakamtyki). Organizacja służby jest ta sama co i na Zachodzie. Po głównych liniach, jak w Rumelii tak w Anatolii można telegrafować i w językach europejskich, właściwie mówiąc, po francusku lub po włosku. Urzędnicy noszą tutaj wygalowane mundury i mają prawo dźwigania pałaszy. Na każdej stacji prócz szefa technicznego, zwykle Europejczyka lub chrześcianina wschodniego, bywa ciągle dyrektor stacji Turek, noszący nazwę „mudüra", w skutek czego panuje na nich bezład i nieporządek wzorowy. Lecz gdzie tego niema! Co mnie jednak zawsze do żywego oburzało, to szczególniejsze sansfaçon, z jakiem tutejsi „telegrafezi" (telegrafiści) obchodzą się z najdelikatniejszemi manipulacyjnemi aparatami: stoły porznięte, atramentem i łojem pokapane, szkła nad aparatami potłuczone, zawsze coś popsutego, tak, że większa część aparatów nie jest zdolną do funkcjonowania, a nad rdzą i resztą dodatków, nie myślę dalej się rozwodzić. Powiem tylko, że wandalizm, jaki daje się spostrzegać na telegrafach, bywa w Turcji zastosowywanym do wszystkich dzieł wyższego kunsztu ludzkiego *) i dowodzi, że nieprędko jeszcze zakwitnie na Wschodzie prawdziwe zamiłowanie do sztuk i nauk.

Mania telegrafowania bywa tutaj posuwaną aż do przesady; bo niema tak błahej rzeczy, dla której orjentalny nie uderzałby po drutach. Niezawsze jednak tym zachciankom prywatnych osób staje się zadość, gdyż urzędy wyprzedzają je pod tym względem. Widywałem często gubernatorów, rozmawiających z ministrami po pięć lub sześć godzin z rzędu na telegrafie. Hultajstwu tureckiemu telegrafy są ogromnie na rękę, w skutek tego przy ich pomocy odbywa się niemal cała korespondencja urzędowa, gdyż nie wymaga ani obrobienia ani przepisywania na czysto. Bodaj to Turcja! (C. d. n.)

*) Patrz nr. 140, 141, 237, 239, 240, 246, 249, 250, 260, 262, 263, 274, 269, 274, 277, 281 i 283.

*) Wyjątek stanowią z tej reguły zegarki, które tutejsi, zwłaszcza Turcy, noszą przy sobie nie tylko w woreczkach zamszowych ale nawet z pudełkiem razem. Zkąd ta abtencja do narzędzia mierzącego czas a którzy całe życie próżnują? — tego nigdy zrozumieć nie mogłem.

knięte w pudełkach blaszanych, w których nie ulega zepsuciu, jest smaczne i lepsze od tego, co się sprzedaje zwyczajnie w Paryżu, niby to prosto od krowy, a najczęściej bywa fabrykowane.

Przytoczone tu cyfry mówią, jak bogatą jest Francja. Dałby to pan Bóg, żeby nasz przemysł, choć w dziesiątej części stosunkowo wyrównał przemysłowi francuskiemu. -- Nasza rola daleko urodzajniejsza od roli francuskiej, a my nie umiemy na niej uprawiać tyle zboża, ile sami potrzebujemy. U nas lud wiejski bywa zagrożony głodową śmiercią, gdy chybi urodzaj. A we Francji, chociaż w tym roku zboże przepadło i chleb podrożał, to nie ma głodu po wsiach, przemysł idzie w górę; pieniądz milionami przybywa z zagranicy; Francuzi mają za co kupić sobie dostateczną ilość pszenicy, z której po dawnemu pieką chleb biały. Naszym biednym chłopkom nie staje na chleb czarny!... Myśmy nieudolniejsi od dzikich ludów Oceanji, pomiędzy którymi, jak powiadają podróżopisarze, nikt nie bywa zagrożony śmiercią głodową.

Niektóre pisma donosiły o rewolucji w San-Domingo, dokonanej przez p. Ganier d'Abin, którego oszkalował *Czas* krakowski. Tutejsze *Figaro* przeczy tym doniesieniom i powiada, że p. Ganier d'Abin nie jest prezydentem tej republiki. Wiadomość o tych wypadkach jest poprostu bąkiem dziennikarskim. Hrabia de Lemon, francuski konzul w San Domingo, który co przybył do Paryża, nic a nic nie wie o tej rewolucji. Redaktorowie dziennika *Figaro* oglądali własnoręczne listy pana Baez, prezydenta republiki, pisane pod d. 3. listopada do syna, bawiącego w Paryżu, oraz inne listy z dnia 30. października, w których ani wzmianki niema o rewolucji.

Więc to był bąk dziennikarski, który całutką Europę obleciał.

Z Poznania

Piękny powóz i cenne konie, zabrane ks. arcybiskupowi, zostały sprzedane bez poprzedniego ogłoszenia za 360 talarów! Zabrano mu następnie wszystkie meble, ba nawet i łóżko, nowe, piękne, drogie i wielkie kosztowne dywany. Nie ogłoszono znowu sprzedaży publicznej, i oddano je za bezcen. Gdy meble wywożono z pałacu, zebrał się tłum ludzi przed pałacem, wykrzykując głośno: „rabusie, złodzieje!" Obecnie mają rozkwaterowane po wszystkich domach na Chwaliszewie wojsko. Lękają się zapewne zaburzenia przy domniemanem wywiezieniu arcybiskupa, od czego rozsądniejsi gorączkowych powstrzymać winni. Jest przypuszczenie, że arcybiskupa w nocy wywiozą niespodzianie i cichaczem. Ale dokąd? Sądzę, że do Berlina, bo otrzymał nakaz od naczelnego prezesa, aby w przeciągu tygodnia swój wysoki urząd złożył, inaczej zawezwanym zostanie przed najwyższy trybunał kościelny w Berlinie. W skutek tego nastąpiło posiedzenie nadzwyczajne kapituł obydwu, gnieźnieńskiej i poznańskiej. Co uradzono? niewiadomo. Ks. arcybiskup zajmuje kilka pokojów parterowych w pałacu i mając do użytku jedynie kilka najprostszych sprzętów. I niemieckie dzienniki zaczynają już odzywać się w tej sprawie. Cóż dalej będzie?

Rabin Poznania zakazał żydom, by nie kupowali zafantowanych ks. arcybiskupowi rzeczy. Mało też przybyło żydków, ale było kilku, których zysk pociągnął. Opowiadają, że w czasie zabierania mebli, policja stała na uboczu, pomięszana jakoś, i niby niewiedząca co począć. Arcybiskup kazał im powiedzieć, by przystąpili bliżej, a że dzień był zimny, wilgotny, więc poczęstował ich winem.

Rok 1873 palącemi zgłoskami wrytym zostanie w życiu księstwa publicznem i społecznem, bo ileż to złego w nim nas zgromiło! A następstwa, niestety, może smutniejszemi będą jeszcze! Mówią zwłaszcza o następstwach nieszczęsnych spraw Tellusa. Bo sprawy Tellusowe, to jakby widma straszliwe, wiedźmy niosące nieszczęścia, upiory wyssysające ostatnie krople krwi polskiej. A otaczają nas w koło, we mgle, w półcieniu, złowróżbo i niby do otwartego napędzają grobu. A gdy staną w jaśni, gdy całą grozę żywemi ujrzymy oczami, nędzę, żebractwo rodzin niedawno zamożnych jeszcze, to i przewyższą pewno one przeczuciom trwogi i strachy. Bo na jednem nieszczęściu niedość nigdy. Obok zatraty mienia, rzucają nam w oczy lekkomyślność polską... i nic na to nie możemy odpowiedzieć.

Upadła jedna z firm poważanych w Poznaniu, kupca Bogusławskiego, z powodu krachu Tellusa. Sam pan Bogusławski jest ciężką złożony chorobą.

Hrabiego Stanisława Platera powołują codziennie na posiedzenia komisarzy konkursowych, dla zdania sprawy i wyjaśnienia rzeczy.

Wiadomości statystyczne o stosunkach krajowych.

(Ciąg dalszy.)

W r. 1872 przy Radach powiatowych istniały następujące zakłady i fundacje użytku ogólnego.

W Białej biblioteka powiatowa, założona w r. 1869 w celu szerzenia oświaty między ludem wiejskim i kształcenia się nauczycieli (211 tomów). W Borszczowie od czerwca 1872 r. istnieje kasa pożyczkowa powiatowa. W Brzozowie od r. 1843 składane są fundusze na założenie szpitalów powiatowych w Dynowie i Brzozowie. Fundusz najpierwszy wynosił już z końcem roku 7226 złr. 29 ct., na drugi rok 488 złr. W Jarosławiu istnieje kasa powiatowa dla pogorzelców, założona w 1868 r. z kapitałem 1026 złr. 25 ct. i udziela zaliczki zwrotne w trzech latach pogorzelcom na odbudowanie się po 6 prct. W Kałuszu zbiera się fundusz na założenie szpitalu powiatowego z kar policyjnych, wynosiły już 7457 złr. 50 ct. W Kolbuszowej fundusz policyjny, powstał z kar za przekroczenia, reprezentacja udziela z niego pożyczki po 10 prct. We Lwowie fundusz ubogich byłego powiatu winnickiego, wynosił 1736 złr. W Pilznie kasa pożyczkowa powiatowa z funduszem 1180 złr. 55 ct., powstałym z kar i taks za muzyki. Kasa udziela pożyczki od 20 do 100 złr. na 10 prct. członkom gmin, które do niej przystąpiły. W Podhajcach za staraniem powiatowej Rady w 1869 roku założony został szpital powiatowy (Staremmieście) na 50 chorych. W Rohatynie fundacja stypendyjna imienia Malczewskich dla dwóch uczniów szkoły rohatyńskiej. W Samborze Rada powiatowa założyła z zaoszczędzonych funduszów (1800 złr.) kasę pożyczkową powiatową dla udzielenia pożyczki członkom, mając wszakże głównie na uwadze właścicieli mniejszych posiadłości i prowadzących mniejsze przedsiębiorstwa przemysłowe, kasa stoi pod zarządem Wydziału powiatowego i osobnej komisji przez powiat wybranej. Z końcem 1872 roku stan czynny kasy wynosił 31.616 złr. 7 ct. wal. austr. W Śniatynie istnieje od 1868 r. biblioteka powiatowa. W Sokalu zbierany jest fundusz na szpital. W Turce powstała kasa powiatowa, a na założenie szpitalu zebrano 3.470 złr. 60 ct. W Wadowicach założoną została biblioteka powiatowa dla szkół ludowych (329 tomów). Rada pow. wyznaczyła rocznie na zakupno książek 50 złr. W Wieliczce istnieje kasa pożyczkowa powiatowa. W Złoczowie z zaoszczędzonych funduszów założono kasy pożyczkowe z kapitałem 5.000 złr. W Żywcu wydział powiatowy stara się o fundusz na założenie szpitalu, w którym mogliby w miarę rozszerzenia się znaleźć pomieszczenie kalecy i sieroty. O instytucjach podobnego rodzaju w gminach podamy wiadomości później. Kas pożyczkowych gminnych ma podobno dziś już być w Galicji około 2.000.

(C. d. n.)

Proces Bazaina.

Posiedzenie z d. 24. listopada.

Wprowadzają Dominika Bazaine, inżyniera dróg i mostów, brata oskarzonego. Przybywszy do Tours, podał świadek plan komunikacji pomiędzy krajem a twierdzą. O tym planie wiedział Gambetta, Thiers i hr. Chaudordy. Thiers miał podobnie jak marszałek, plan uratowania armii Metzu za pomocą zawieszenia broni, ale wierzył więcej w interwencję innych mocarstw. Dalej mówi o nadejściu dwóch depesz od Bazaina, których jednakże tylko jedną można było odcyfrować, wreszcie oskarza Gambettę za obwinienie Bazaina o zdradę i rozwodzi się nad zasługami, jakie familia ich przez lat 40 przynosi krajowi.

Scala, inspektor kolei wschodniej, opowiada, że zburzenie nasypów pod Herny nie było niemożebnością. Owszem w połączeniu z lekką wycieczką można było zburzyć wszystkie roboty Niemców od Courcelles do Herny. Metz byłby ——— To byłoby nas kosztowało trochę ludzi, ale bylibyśmy uratowali owych 15—20.000, które pomarły z głodu.

Następują świadkowie wezwani przez obronę. Doktor Lefort kreśli znany a smutny obraz stanu zdrowia w Metzu i niedostatku lekarstw.

Kapitan Valdejo uwolniony z niewoli niemieckiej, powiada, że żołnierze nieprzyjacielscy wyrażali się o Bazainie z wielkiem uszanowaniem, a jeżeli mówili: „Bazaine nasz! Mamy Bazaina!" to oznaczało to tylko, że Bazaine nie może się już długo bronić.

Świadkowie porucznik Angely, komendant Dauloni jen. Deplace zeznają, że marszałek nie przekroczył nigdy forpocztów nieprzyjacielskich.

Następuje ósma serja świadków. B. Meyer, właściciel domu w Metzu opowiada: Dnia 11. (którego miesiąca?) spostrzegł parlamentarzy w kierunku Frescaty. Skryłem się zatem w rowie i usłyszałem, jak jeździec pewien mówił: „Tu, panie marszałku, musimy zsiąść!" W tej chwili jeźdzcy possiadali z koni i usłyszałem w dali turkot powozu. Z tegoż wysiadły trzy osoby, które wyszły na przeciw tamtych. Rozmawiano przez parę godzin. Potem parlamentarze pruscy wsiedli napowrót do powozu i odjechali.

Józef Paquin z Moulins-les-Metz widział marszałka Bazaina udającego się nieraz przez winnice w Ars na linię pruską.

Journier, prokurator w Metzu opowiada, że kiedy raz odwiedził zamek w Corny, służący pewien rzekł do niego: „Patrz pan, w tym pokoju widziałem kilkakrotnie ks. Fryderyka Karola i marszałka Bazaina rozmawiających ze sobą. Ostatnim razem odprowadził go książę aż do drzwi." Świadectwo to wywiera głębokie wraż nie.

Roussel, mieszkaniec z Corny widział d. 18. października w kierunku Noveaut grupę jeźdźców pruskich. Później przybył marszałek Bazaine w towarzystwie dwóch oficerów francuzkich.

Występuje cały szereg świadków, którzy widzieli marszałka Bazaina parlamentującego osobiście w Corny z Prusakami.

Komendant artylerji Saget zeznaje, że d. 12. października polecił mu jen. Frossard nie strzelać odtąd na zamek Corny i wieś Ars (!).

Posiedzenie z dnia 25. listopada. Najważniejszymi świadkami dnia tego są poseł francuzki w Brukseli Tachard i jen. Boyer.

Jen. Boyer podaje spis rokowań, jakie prowadził na rozkaz Bazaina z Bismarkiem. Umocowany dnia 12. października przez króla pruskiego do udania się do Wersalu, przybył tamże dnia 14: i miał natychmiast rozmowę z Bismarkiem. Celem jej było uzyskanie dla armii, w Metzu honorowych warunków kapitulacji: Bismark powiedział, że armia ta może takie tylko osiągnąć warunki, jakie dano sedańskiej, co zresztą należy do Moltkego. „Ja zaś mogę," dodał Bismark, w „Radzie królewskiej poczynić uwagi polityczne." Oświadczył on dalej, że Niemcy układać się mogą jedynie z rządem cesarskim. „Po ogólnych uwagach nad sytuacją zażądał kanclerz niemiecki, ażebym mu sprecyzował dokładnie życzenia marszałka Bazaina i cel mojej misji. Powiedziałem mu, że armia Metzu nie pragnie kapitulacji, ale honorowej konwencji militarnej, któ aby jej dozwoliła z bronią, materjałem wojennym i orłami ustąpić a twierdzę zostawić samej sobie. Ks. Bismark powiedział mi, że dziś jeszcze wieczorem propozycje te przedłoży królowi. Nazajutrz w południe opowiedział mi książę o rezultacie swej konferencji z królem wypadło z niej, że król, odrzuca wszelką inną konwencję, prócz takiej, jaką zawarto w Sedan. Przytem oświadczył mi ponownie ks. Bismark, że rejencję uważa za jedyny prawowity dotąd rząd Francji. Nie mając więcej nic do czynienia w Wersalu, powróciłem do Metzu (d. 17.) Warunki ks. Bismarka były po krótce następujące: 1. należy skłonić armię, ażeby zrobiła manifestację na rzecz rejencji i cesarstwa; 2. należy wymódz u cesarzowej, ażeby podłożyła swój podpis pod preliminarjami pokoju."

Co do drugiej swej misji, opowiada jen. Royer, co następuje: Dnia 18. na konferencji, odbytej pod przewodnictwem marszałka Bazaina, powtórzyłem warunki Bismarka. Polecono mi wtedy udać się do cesarzowej, i jej przedłożyć warunki. D. 21. przybyłem do Chiselhurst, gdzie wyłożyłem natychmiast cesarzowej cel mojej misji. Cesarzowa wzbraniała się przyjąć warunki Bismarka; d. 24. jednak doniosła za pośrednictwem ks. Fryderyka Karola marszałkowi Bazainowi, że wszystkich dołoży starań dla ulżenia losu metzkiej armii. Miałem sobie poleconem, następujące przedłożyć cesarzowej punkta: 1) armia reńska składa oświadczenie wierności dla rządu rejentki; 2) równocześnie wydaje cesarzowa manifest do narodu, w którym go wzywa, ażeby się oświadczył, jakiej formy rządu pragnie; 3) delegowany rejencji podpisze akt, w którym zawarte będą podstawy zawrzeć się mającego pokoju. Cesarzowa nie chciała się zgodzić na klauzulę ostatnią, z obawy, ażeby ta nie zawiodła rzeczy za daleko. Chciała ona uzyskać nieco czasu, i zażądała od ks Bismarka 15-dniowego zawieszenia broni z pozwoleniem zaprowiantowania Metzu. Tymczasem dostała cesarzowa list z Tours, donoszący jej, że armia Loary zyskuje codziennie na sile. Ten list natchnął cesarzowę znowu nadzieją, i skłonił ją do przerwania układów. Dnia 27. jednak dowiedziałem się od hr. Bernstorffa, że armia reńska kapitulowała."

Wreszcie zeznaje świadek, że według jego zdania, cesarzowa nie odstąpiła by ani jednej piędzi ziemi. (C. d. n.)

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie.

Z Białej Rusi. Moskal jakiś, zamieszkały dawniej na Białej Rusi, przed dziewięciu laty ją opuścił, i teraz, wróciwszy znowu do tego kraju, napisał do *Golosu* list obszerny, w którym ubolewa, że żadnych zmian istotnych na korzyść moskwicyzmu w całym kraju nie dostrzega. Z obszernego tego listu przytoczymy tylko kilka ustępów bardziej charakterystycznych. Mówiąc o szlachcie uboższej, że co do usposobienia patrjotycznego, wcale się nie odmieniła, zapytuje: „a gdzież te majątki, które przeszły do rąk moskiewskich? Niemcy i żydzi, żydzi i Niemcy, a poza nimi rzeczywiści właściciele — ciż sami panowie. Uskarza się, że rodzina polska jest potężnym szańcem przeciwko wynarodowiającemu wpływowi szkoły. Do języka moskiewskiego — powiada autor listu — rodzice rozwijają w swych dzieciach wyraźny wstręt. „Jeszcze niedawno — powiada dalej — kilku księży postanowiło z poświęceniem i gorliwością odprawiać nabożeństwo w moskiewskim języku, i gdzież są oni, ci ojcowie Senczykowscy, Rubsza, Rubiżewicz, Rodowicz, Feliński?" Gniewa się też mocno autor i na żydów, że nie dają się moskwicić.

Pisaliśmy już dawniej w ostatnich wiadomościach o wniosku ministra spraw wewnętrznych w Petersburgu, tyczącym się powrotu wygnańców politycznych do stron rodzinnych. Podajemy obecnie dosłownie cały ustęp o tym wniosku z *Mosk. Wiedm.*

W memorjale złożonym co do powrotu wygnańców, przedstawiony jest wniosek, ażeby nie czyniąc różnicy między urodzonymi w Kongresówce i litewsko-ruskiemi prywincja mi zabroniono powrotu do stron rodzinnych osobom z mocy wyroków sądowych znajdującym się w rotach aresztanckich, a pozwolono wracać zesłanym na osadzenie w danem miejscu drogą administracyjną. Sam powrót ma być dozwalany po osobno, nie zaś sposobem środka ryczałtowego, pod koniecznym warunkiem dobrego sprawowania się osadzonych na miejscu zesłania, oraz każdy raz za zgodą władzy tej prowincji, z której wygnaniec pochodzi. Dla uchronienia skarbu od wydatków a prowincji od ludzi niemających środków do życia, powrót ma być dozwalany tylko tym, którzy mogą przybyć do stron rodzinnych własnym kosztem, a po powrocie nie uciekać się do władz miejscowych o wsparcie. Nakoniec dla uorganizowania mających wrócić do stron rodzinnych zesłańców już wykreślonych z ksiąg ludności gmin, do których należeli przed deportacją, ci mają być obowiązani w przeciągu dziewięciu miesięcy po powrocie zapisać się do jednego ze stanów opodatkowanych, a gdyby tego nie uczynili, mają być zapisani według zdania władz miejscowych.

Do *Elbinger Ztg.* piszą z powiatu Świeckiego na Pomorzu polskiem:

„Ludność polska w naszej okolicy stawia nauczycielom w szkołach katolickich, którzy trzymając się postanowień ministra i naczelnego prezydenta, udzielają naukę, mianowicie religii, w języku niemieckim, wszelkiego rodzaju przeszkody, gdyż ludziom tym nie można wytłómaczyć, aby nauka w języku niemieckim nie zmierzała do wytępienia katolicyzmu. Rodzice wprost zakazują dzieciom mówić po niemiecku, a nauczyciela starają się groźbami i innemi środkami zastraszyć. Co większa, bywały przypadki, że rodzice zabierali dzieciom książki niemieckie i w ogień wrzucali. W pewnej szkole nauczyciel wiejski starał się dzieci polskie pouczyć pieśni: „*Ich hab' mich ergeben.*" Ale ilekroć przychodził do słów: „*Mein deutsches Vaterland*", cała szkoła zamilkła. Nic nie pomogło powtarzanie i przepowiadanie, nie pomogły ani prośby ani groźby, ani nawet plagi, dzieci nie chciały słów tych wymówić". I mamyż wątpić o polskości Pomorza?

Kronika.

Kurjerek lwowski.

— Jubileusz cesarski obchodzony był wczoraj z uroczystością. Rano odbyło się nabożeństwo w kościele katedralnym, przy czem były obecne wszystkie władze i reprezentacje. Około kościoła i na przyległych placach stała załoga lwowska: trzy pułki piechoty, szwadron ułanów, park artylerji, korpus sanitarny i oddział inwalidów. O godzinie dwunastej defilada przed jenerałem Fischerem który jeden tylko pozostał we Lwowie, wszyscy bowiem jenerałowie z komenderującym odjechali do Wiednia. Wieczorem iluminacja i przedstawienie galowe w teatrze.

— P. Łucjan Kwieciński nabył na swój benefis dramat grany obecnie w Stadttheatrze Landbego z wielkiem powodzeniem p. t. „Nowa Magdalena". Utwór ten jest bardzo zręcznie przerobiony ze znakomitej powieści Willke Collins'a i przepełniony efektami dramatycznemi. Publiczność szukająca silnych wrażeń, będzie teraz miała czem drażnić swoje nerwy, które od dłuższego czasu nie były atakowane. Dramat rozpoczyna się we Francji w r. 1871 podczas bitwy z Prusakami a kończy w Anglii. Dwie postacie są w tym utworze znakomicie narysowane t. j. rola Mary Marrick, która jest ową Magdaleną i anglikańskiego pastora Juljana Gray. Rolę tytułową grać będzie panna Deryng. Artystka ta będzie miała znowu sposobność do rozwinięcia swego talentu w całej okazałości. Tłumaczenia dokonał p. Marceli Zboiński. — Dziś w teatrze polskim „Emancypowane" Bałuckiego i wyborna komedja Korzeniowskiego „Doktor medycyny." Rolę marszałka odegra pan Dobrzański.

— „Zborowscy", trajedja Szujskiego, którą odłożono dla lepszego przygotowania, ukaże się w piątek po raz pierwszy na benefis ulubieńca publiczności p. Woleńskiego. Beneficjant nie szczędził kosztów, by sztuka ta jak najświetniej wypadła.

— Przychód z przedstawienia teatralnego „Hamlet", danego w poniedziałek na korzyść Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczów akademii technicznej, wynosił 895 złr. 50 ct. i 40 franków w złocie, pozostało więc po odtrąceniu opłaty dyrekcji dramatu za odstąpienie wieczoru w kwocie 300 złr. i pomniejszych wydatków w ilości 33 złr. 4 c., jako czysty dochód 562 złr. 46 ct. 40 franków w złocie. Wydział Towarzystwa składa niniejszem najserdeczniejsze podziękowanie szanownej publiczności za serdeczne przyczynienie się do zebrania tak znacznego dochodu jak również dyrekcji dramatu za odstąpienie owego przedstawienia na rzecz Towarzystwa i pp. artystom, którzy swym czynnym udziałem do osiągnięcia tak świetnego rezultatu się przyczynili. Z Wydziału Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczów akademii technicznej.

— W poniedziałek odbył się zapowiedziany koncert pod kierownictwem p. L. Marka. Rozpoczęto go hymnem austrjackim, przy którego pierwszych dźwiękach wszyscy powstali. Następnie L. Marek z orkiestrą odegrał koncert Weebera, poczem śpiewała po dwakroć pan Charlotta Greiner i grała na fortepianie panna Zoe Miclesco. Pan Remenyi, nadworny skrzypek węgierski, grał biegle, czysto, z czuciem i spokojem. Fortepiany były Bosendorfera.

— Z okazji 25letniej rocznicy wstąpienia na tron cesarza Franciszka Józefa I. złożyła J. Ex. JW. hrabina Neipperg kwotę 100 złr. w. a. na rzecz ubogich miasta Lwowa, w których imieniu mam zaszczyt wyrazić dostojnej dawczyni należyte podziękowanie. Lwów dnia 1 grudnia 1873. *Madeyski*, wiceprezydent miasta.

—Stowarzyszenie młodzieży handlowej obchodzi dnia 8. grudnia świetnie 20letnią rocznicę założenia Stowarzyszenia. Program obchodu następujący: O godzinie 9. rano w kościele archikatedralnym solenne nabożeństwo przy własnym ołtarzu, podczas którego członkowie Stowarzyszenia odśpiewają wielką mszę H. Schlagera, pod kierownictwem p. Szatkowskiego. O godzinie 12. w południe w sali ratuszowej przyjęcie zaproszonych gości mianowicie: Dygnitarzy najwyższych władz, członków sejmu krajowego, Izby handlowej, Rady miejskiej, gromium kupieckiego, członków obu akademii profesorów, delegatów wszystkich Towarzystw i korporacji krajowych, poczem nastąpi odczyt przez p. C. Pieniążka o historji zawiązania, rozwoju i żywotności Stowarzyszenia. O godzinie 7. wieczorem podejmuje dyrekcja w „kole towarzyskim młodzieży handlowej" delegatów wszystkich towarzystw, poczem nastąpi wieczorek muzykalno-deklamacyjny z zabawą i wspólną kolacją. Dla dam otwarte galerje, bilete wstępne wydaje dyrekcja w handlu pana A. Bogdanowicza. Dla braku miejsca wstęp do „Koła" na wieczorek wyłącznie za biletami.

— Doroczne walne zgromadzenie Towarzystwa straży ogniowej „ochotniczej „Sokół", odbędzie się w poniedziałek dnia 8. grudnia r. b. o godzinie 4. z południa, w wielkiej sali ratuszowej, na które P. T. członków wspierających i rzeczywistych zaprasza *Wydział.* (Dla publiczności galerje otwarte.)

— Wydział centralny Towarzystwa wzajem. pomocy oficjalistów prywatnych, zarządził na 7. bm. zgromadzenia w powiecie stryjskim i żółkiewskim, na które udadzą się delegaci ztąd, celem przedstawienia zgromadzonym korzyści pojedyńczych członków, jakoteż obznajomienia z tym rozwojem Stowarzyszenia w kraju. Na te zgromadzenia, które o godzinie 2. z południa w salach Rady powiatowej się odbędą — zaprasza Wydział centralny wszystkich w powiecie osiadłych właścicieli dóbr, dzierżawców, oficjalistów i kogo tylko ta zbawienna instytucja obchodzić może.

— **Z nad Czeremoszu**: O ile dobrobyt włościan od sternika władzy gminnej zależy, niech posłuży następujący przykład: W gminie Kobakach od lat kil unastu a może kilkudziesięciu wkorzeniła się zupełna zawisłość włościanina od tutejszych żydków, czyli ojców gminy. Gdy urodzaje zawiodą, kto wyżywi biednego chłopka — żyd, gdy trzeba wesele córce lub synowi sprawić, kto da pieniędzy na wódkę — żyd, gdy sąsiad z sąsiadem o kawał miedzy spór wiodą, kto pożyczy na poniesienie kosztów procesu — żyd. Jednem słowem żydek jest każdej chwili gotów wyręczyć biednego chłopka. Chłopek zaś, wywdzięczając tę dobroć żydowską ile to dni w roku pracuje mu w pocie czoła, ile to razy z nim do miasta swemi końmi jedzie. I jakżeż nie pomódz Josiowi lub Moszkowi, kiedy Josel dopomógł mu w biedzie, pożyczył na mały procent, biorąc tylko centa tygodniowo od reńskiego. Gdy przyjdzie przednowek, w spichlerzu pustki, dzieciom trzeba jeść dać, kum Iwan ubiera nowy sierak i świąteczną czapkę, idzie do Josia, Joś wreszcie po wielu ceregielach pożycza ćwierć lub pół korca jęczmienia, nie żąda żadnego procentu, tylko przerzeczenia, że kum Iwan w jesieni miast jęczmieniem, kukurudzą lub pszenicą z długu się wyści i że kum Iwan wplątawszy się w sidła pana Josia z nich więcej nie wylizie, aż w końcu pan Joś z grzeczności i sąsiedztwa zabierze rolę i cały dobytek kuma Iwana na swą własność, i biedny chłopek wlazłszy już raz w zastawioną matnię pana Josia, tak tańczyć musi, jak mu tenże zaśpiewa. Jednem słowem taki chłopek staje się prawdziwym niewolnikiem żydowskim.

Teraźniejszy zaś wójt, człowiek jeszcze młody, lecz bywalski, służył ze 12 lat wojskow, czyta i pisze dość dobrze tak po polsku jak i po niemiecku, widząc to z każdym dniem wzrastające ubóstwo włościan, wpadł na myśl bardzo zbawienną założenia gminnej kasy oszczędności, jakkolwiek majątek gminy jest dość szczupły, jednakowoż ma ten majątek w obligacjach, żadnego nie niesie dla gminy pożytku, prócz małego procentu, lepiej go użyć na pożyczenie włościanom w razie prawdziwej potrzeby; myśl ta jak na rozum włościański bardzo chwalebna; — lecz aby tę myśl do skutku doprowadzić, koniecznem jest przedewszystkiem zezwolenie Rady gminnej. Pan Joś et consortes dowiedziawszy się o tem, używa wszelkiej forsy aby założenie kasy oszczędności do skutku nie przyszło, rozumie się, widzi on w tem swą nieochybną ruinę. Spodziewamy się jednakowoż, że proboszcz miejscowy zapozna tak na ambonie, jako też i poza amboną ciemnego chłopka z celami tej dla gminy tak pożytecznej instytucji, i że Wys. namiestnictwo potwierdzenia takowej udzielić raczy. Tenże sam wójt pozamykał wiele szynków, za pijaństwo grzywną pieniężną karze, każdy żyd musi pod najsurowszą karą o 10. godzinie wieczór swą szynkownię zamknąć; warty nocne w największym porządku, zaprowadził na wzór wart miejskich sygnalizowanie za pomocą świstałek, i każdej nocy takowe osobiście kontroluje.

Wszelkie spory i kłótnie, stara się ile możności pogodzić, robiąc strony na koszta i stratę czasu z powodu procesów wyniklych uważnym.

Takim wójtem może się śmiało każda gmina szczycić, i daj Boże aby i inni wójtowie z niego przykład brali, gdyby tylko, mając sposobność ku temu z czasem sam trochę głęboko do kieliszka nie zaczął zaglądać, jak już wiele wójtów w podobny sposób swą karjerę kończyło, a wtedy dopiero możemy mieć nadzieję polepszenia bytu materjalnego, i podniesienia się z moralnego upadku włościan naszych.

— **Kronika Stanisławowska**. (Stanisławowianie wytaczają *Gazecie Narodowej* prowizorjum. Rada przyjaciela. Desinfekcja kasyna mieszczańskiego. Szynk gazeciarsko-historyczny. Zamiłowanie Stanisławowianek w synach stryjskich.)

Interes przyjaciela zawiódł mię do kancelarji jednego z najzdolniejszych naszych mecenasów, który będąc zatrudnionym prosił o chwilę zatrzymania się. Siadam więc uzbrojony w cierpliwość i mimowolnie rzucam okiem na biuro tuż obok mnie stojące i leżące na nim różne już wygotowane podania, z których jedno na samym wierzchu leżące z napisem: „Prowizorium Stanisławowianie przez swego pełnomocnika p. „Almila" przeciw *Gazecie Narodowej* we Lwowie o naruszenie w posiadaniu i prawa używania łam tejże itd." ciekawość mą zaostrzyło. Choć to może jak naturalna, trochę i niedyskretnie (jednak dla kronikarza do przebaczenia) chwytam skwapliwie za podanie, czytam i dowiaduję się zeń, że Stanisławowianie na podstawie umieszczenia miesięcznej kroniki stanisławowskiej za wrzesień i dane im w *Gazecie Narodowej* przyrzeczenie regularnego umieszczania tejże co miesiąca — z przyczyny nieumieszczenia jej za październik, a z tytułu nabytego już prawa posiadania i używania łam *Gaz. Narod.* przez poprzednie umieszczenie, od którego (wedle rewersu pocztowego) jeszcze 30 dni nieupłynęło, *Gazecie Narodowej* pozew prowizorjalny o naruszenie ich w spokojnem posiadaniu i używaniu łam jej, wytoczyli.

Zal mi się zrobiło widząc, że mej starej przyjaciółce grozi spór prawny nielada, a to tembardziej gdy mi przed oczy stanęła massa tych krętych paragrafów w pozwie przytoczonych i słuszność twierdzeń Stanisławowian udowodnić mających. Jąłem przeto badać prawnika co o tym sporze myśli i dowiedziałem się ku największemu memu zmartwieniu że „jest pewnym iż spór ten na rzecz Stanisławowian wygra". Słysząc to z ust naszego pierwszego mecenasa, muszę i ja niestety w to uwierzyć.

O! *Gazeto Narodowa*! trzeba ci było tych nieprzyjemności? — Przyjm więc radę starego a pewnie życzliwego przyjaciela i wyślij do nas któregoś z członków centralnego komitetu wyborczego by ten spór w drodze polubownej załatwił i umorzył, a ręczę ci, że tak zręcznie sprawę twą jak przeprowadzeniem wyborów zakierujesz, i tak jak tamtych tak i tej pewnie nie zaprzepaści.

Pierwszy śnieg i mróz napędził mię wieczorem do kasyna mieszczańskiego. Lecz któż opisze me zdziwienia, gdy wszedlszy widzę w sali balowej liczne grono tutejszych medyków w około dużego stołu siedzących i jakąś żywą dysputę prowadzących. Znów więc zgrzeszyłem ciekawością kronikarską, stanąłem za skrzydłem drzwi przybocznego pokoju i słyszę że tu się rozchodzi o rozwiązanie pytania: jak zniszczyć panującą w kasynie zaduchę, która mimo z Wiednia sprowadzonych „wentylatorów“ nie tylko że nie ustaje, ale jeszcze się wzmaga. Po dłuższej dyskusji zgodzili się pp. medycy jednogłośnie: że zaducha tu pochodzi z powodu za wiele wyziewanego „accetum scilla“ i jedynym na to środkiem jest „desinfekcja“ kasyna. Byłem więc pewnym, że desinfekcja ta nastąpi przez polewanie lokaiów kwasem karbolowym itp. płynem odwietrzającym nieprzyjemne wonie. Tu jednak dowiedziałem się, że w życiu i terminologii Towarzystw kasynowych słowo „desinfekcja“ ma swój własny uświęcony wyraz „reballotowanie.“ Wieczór ten więc wzbogacił mą wiedzę o jeden wyraz terminologii kasynowej więcej, a członkom kasyna zabezpieczył na przyszłość oddech wolnem niecuchnącem powietrzem.

Idę rynkiem rozmyślając jeszcze o desinfekcji recte balotowaniu w kasynie i niespodziewanie zdybuję starego znajomego ziemianina z pod Uścia, prawdziwego wnuka p. Piotra z Podlasia. Po przywitaniu, uściskach i rozlicznych pytaniach, jak to zwykle po dłuższem niewidzeniu się bywa, odprowadzam starego wiarusa do domu krewnego przy ulicy lipowej gdzie na nocleg zajechał. Przed samą bramą domu tego, odzywa się p. Kleofas „Fuj! coś pochłodniało mospanie, dalipan napiłbym się gorzałki.“ — „I za późno i za daleko się wracać do miasta“ odpowiadam, oglądając się po ulicy w około czy nie zoczę gdzie jakiego przybytku Bachusa by uczciwemu szlachcicowi dogodzić.

Na szczęście widzę w tejże samej ulicy lipowej pożądaną w tej chwili świątynię a nad nią napis: „Guter Honig von die Bienen“! Oryginalność napisu poddała mi więc tem więcej ochoty — odzywam się tedy: „Chodźmy tam na szklankę miodu!“ A! zdrówbyśmi był kochanku, też to nasz staropolski trunek mosanie! Wchodzimy i żądamy po szklance miodu. Usłużna Ryfcia zwinęła się prędko i niebawem trzymaliśmy po szklanicy tego nektaru w ręku. Wypiwszy, szlachcic mój skrzywił się, wąs najeżył splunął i zawołał płacić. Licząc pieniądze rzecze do uprzejmej gosposi: Kiepskoś się Asyndzi spisała — to dla chorych taka lura! — „Aj waj!“ krzyknęła Ryfcia z niekłamanem zdziwieniem, „jak jegomość może taki glupstwo gadać. Ten sam miód pil u mnie z dużo panami ten pan ze Lwowy co to jemu nasze feuermany dekretuf dali i chwalił że to extrafein, a jegomość gani. Przecież won lepi sie na tem zna bo won gazeta pisze to won na wszystko musi sie znać, a dalibóg że chwalil.“ Pan Kleofas wzruszył ramionami i nieodpowiedziawszy ani słówka gadatliwej Ryfci na jej „dictum acerbum“ wysunął się wraz ze mną na ulicę. Tak więc tego wieczora dopiero dowiedziałem się, że nasz Stanisławów posiada swój szynk „redaktorsko-gazeciarsko-historyczny“ — co, do ogólnej wiadomości i zastosowania się przejeżdżającym przez gród ten pp. gazeciarzom podaję.

Przed kilku dniami zdarzyło mi się w poufnej rozmowie z jedną przystojną, ba co nawet więcej w całem tego słowa znaczeniu piękną Stanisławowianką zejść na temat poetyczno-miłosny. Prawię jej więc do śliczniutkiego uszka niestworzone rzeczy, lecz ani rusz by coś wzajemnego usłyszyć. Nagle obraca się, utkwiła we mnie wzrok ognisty czarującego oka i pyta „czy pan stryjski“? Pytanie to wywarło na mnie to samo uczucie, jak gdyby mię kto w zimie wiadrem wody oblał. Odpowiadam więc nieśmiało: nie pani ja rodem z Mazurów. — „Tak rzecze, to zawsze wielka różnica pod wielu względami“, wstaje i z najobojętniejszą miną wychodzi do drugiego salonu. — Czy pojmiesz czytelniku to uczucie jakie we mnie po takiem „qui pro quo“ zagrało? Wątpię! — Odtąd brzmi mi wiecznie to piekielne pytanie: „czy pan stryjski“ w uszach i jakąś zazdrością dla synów król. wolnego miasta Stryja napawa. O uroczy i szczęśliwy Stryju, czemuż w twych murach się nierodziłem. — O! ojcze i matko moja! — czemuż na czas mego urodzenia do Stryja na mieszkanie nieprzynieśliście się? — O! bo pewnie was nigdy nikt niepytal czy wy stryjscy.

— **Zulice** w powiecie złoczowskim dnia 28. listopada 1873. Podnoszą z różnych okolic dziennikami nawoływanie o ratunek dla włościan, których Izraelici rozsiedli po wsiach jako karczmarze. z roli i majątków wywłaszczają; z naszych stron nie słyszałem takiego nawoływania, otóż by światu otworzyć obraz haniebnego postępowania Izraelitów przy wywłaszczaniu rolników z ziemi, skreślę wam stan włościan gminy Zulice.

Włościanie gminy Zulice prawie wszyscy mieli swe pola w zastawie u Izraelitów: Herszka i Josia Parnasów i braci Rozenów, znanych lichwiarzy i procesowników; gdy otworzono kasę powiatową banku włościańskiego, pozaciągali włościanie pożyczki w tymże na wykupienie pol zastawionych; urzędnik biura tego p. Antoni Bobrowski, widząc z jakiemi żywiołami włościanie walczyć mają, przy udzielaniu pożyczek, zjechał sam do gminy Zulic i z prawdziwem poświęceniem poodbierał zastawione pola od żydów. Otóż co obecnie Izaelici robią, wynajmują tytułem dzierżawy pola na rok jeden lub dwa, a gdy ten czas pomimo treści kontraktu się kończy i włościan pod zimę swe pola orze, żydzi robią mu skargę o naruszenie posiadania i zjeżdża komisja sądu z Oleska, a włościanin zapozwany przedkładając kontrakt lub powołując świadków, że czas dzierżawy ukończony, skarzący żyd z całą bezczelnością twierdzi, że obowiązkiem pozwanego było, powoda (żyda) z dzierżawy sądownie awizować — i rozumie się włościanin przegrywa proces, sąd utrzymuje żyda w posiadaniu, a chłopa odsyła do drogi prawa, to jest do procesu o własność czasem żyd proponuje chłopu ugodę, bo za koszta komisji stratę czasu i koszta pozwu wydzierżawił mu spółkę zbioru z pola tego na lat 4 lub więcej i tem to postępowaniem żydzi prawie połowę gruntów z tejże gminy posiadają i używają.

Do napisania tego spowodowały mię odbyte 28. bm. trzy podobne powizorja, w których bezczelność lichwiarzy granice cierpliwości przebrała, lecz znękani pozwani sprowadzili na swego zastępcę urzędnika banku włościańskiego ze Złoczowa, który zebraniem dowodów prawdy ukrócił szachrajskie zamiary pozywających.

Wprawdzie nie rozumię ustawy o spokojnem posiadaniu (prowizorjum) jednakowoż zdaje mi się, że sąd czyli sędzia powinienby dokładnie zbadać czyli posiadanie jest rzetelne lub nie, w ostatnim razie winien z mocy ustawy wzbronić podstępnego wdzierania się w posiadanie cudzej własności, i winien też bronić praw ciemnego i łatwowiernego chłopa.

Znękani tem postępowaniem włościani tracą zaufanie w prawo, prawdę i sprawiedliwość.

— Wiadomości literackie, naukowe, artystyczne.

— Hrabia Jan Działyński umie godnie uczcić każdą wielką rocznicę w naszych dziejach w sposób bardzo użyteczny i nowy. Na czterechsetną rocznicę Kopernika, wydał cały szereg dzieł matematycznych, bardzo wielkiego nakładu wymagających; na rocznicę setną ustanowienia komisji edukacyjnej i czterechsetną założenia gimnazjum Marji Magdaleny w Poznaniu, wydał pomiędzy innemi przekład najznakomitszego rzymskiego komedjopisarza p. t. „Komedje Planta. Aulularia — Mostellaria — Trinummus — Capteivei“. Przełożył dr. Jan Wolfram, profesor uniwersytetu warszawskiego. Dodano przedruk komedji „Potrójny“ z Plauta Piotra Cieklińskiego w Zamościu 1597 r. Poznań. Nakładem biblioteki Kórnickiej 1873. Przekład Wolframa dokonany wierszem białym, zaleca się wiernością z oryginałem i poprawnością języka. Dramatyczni — młodzi pisarze nasi, którzy nie znają języka łacińskiego, mają wyborną sposobność poznać się z utworami, które w historji sztuki dramatycznej zajmują znakomite miejsce. Komedje Plauta pełne są wysokich zalet; dowcip, humor, ruch, życie, naturalność sytuacji, trafność charakterystyki zdobią jego dzieła. Moliere pomysły do najlepszych swoich komedji brał z Plauta. Jego Skąpiec żywcem przypomina Plautową Aulularią: Harpagon jest tylko kopią Euklia, głównego bohatera tej sławnej komedji. Życie rzymskie, fizjonomia łacińskiego społeczeństwa o wiele dokładniej przedstawia się ze scen Plautowych, żywcem zdjętych z natury, jak z szerokich opisów nowych historyków, którzy nie jeden szczegół do dzieł swoich czerpali z tego bogatego źródła. Wolfram przetłumaczył cztery komedje Plauta: Garnek złota (Aulularia); Widmo (Mostellaria); Trojak (Trinummus); Jeńcy (Capteivei). Tłumaczenie Cieklińskiego z XVI wieku, które dołączono jako dodatek, cenne jest szczególniej pod względem języka. Tłumacz zastosował sceny rzymskie do polskiego społeczeństwa. Przekład niniejszy komedji Plauta poprzedzony został czterema rozprawami, napisanemi przez Wolframa p. t. „O dramacie rzymskim“; „O życiu i pismach Plauta“; „O teatrze w Rzymie“; „O aktorach w Rzymie.“ Na wstępie umieszczono wizerunek Jana Wolframa i życiorys jego napisany przez Józefa Przyborowskiego. Z życiorysu dowiadujemy się, że Jan Wolfram urodził się w Poznaniu 1824 r., że był uczniem uniwersytetu w Berlinie, że był profesorem filologii w gimnazjum w Inowrocławiu, w Poznaniu, następnie w szkole głównej warszawskiej i w uniwersytecie warszawskim. Umarł 15. października 1870 r. Napisał dzieła: De tribunis plebis (Berlin 1856); Jeńcy, komedja Plauta, przekład (w bibliotece warszawskiej w 1865); O widowiskach publicznych w starożytnym Rzymie (Warszawa 1865); Rzymianka, studjum (Warszawa 1865); Komedje Plauta (Poznań 1873). W rękopiśmie jeszcze nie wydane zostają następujące dzieła Wolframa: Historja literatury rzymskiej; Historja sztuki u Rzymian; Ziemiaństwo Wirgiliusza z polskim komentarzem; Niewiasta z Andros, komedja Terencyusza przełożona wierszem miarowym; Horacyusza sztuka rymotwórcza, przekład polski, komentarz łaciński i Życie Agrykoli przez Tacyta, w przekładzie polskim z objaśnieniami.

— Wyszedł „Kalendarz *Chaty*“ czasopisma ludowego, wychodzącego we Lwowie rok piąty a na rok pański 1874. Lwów. Nakładem ks. O. Hołyńskiego, redaktora *Chaty*. Kalendarz ten illustrowany jest przeznaczony na podarunek dla prenumeratorów *Chaty*. Artykuliki w nim zawarte odznaczają się duchem patrjotycznym, co podnosimy jako szczególną zaletę.

— Mamy przed sobą łatwo dającą się czytać książkę p. t. „Szkice z Włoch“ przez Kazimierza Chłędowskiego. W Krakowie 1873. Jest to odbicie z *Przeglądu Polskiego* bardzo mało u nas rozpowszechnionego. Wspomnienia podróżne p. Chłędowskiego, nie dotykają ważnych spraw narodu włoskiego, ale z wielkim wdziękiem grupują spostrzeżenia artystyczne i obyczajowe.

— Autor dzieła „O budowie dróg i mostów“ wydanego przed 10 laty w Warszawie, Stanisław Jarmund, ogłosił świeżo we Lwowie pierwszy tom bardzo ważnego dzieła p. t. „Zasady budowy i utrzymania kolei żelaznych“. Zawarte są w nim wiadomości wstępne, krótki rys historyczny rozwoju kolei żelaznych, wypracowanie projektu kolei, wykonanie robót ziemnych i drobnych połączonych z niemi robót. Pierwszy tom składa się z dwóch części: Pierwsza zawiera tekst, druga tablice. Wydanie bardzo staranne i kosztowne podjęte nakładem autora, któremu należy się wdzięczność i rzetelne uznanie za wzbogacenie piśmiennictwa naszego, książką, jakiej jeszcze nie mieliśmy. Dział inżynierski naszego piśmiennictwa jest w ogóle bardzo ubogi, podręcznika zaś do budowy i utrzymania kolei żelaznych nie mieliśmy wcale. Dzisiaj nietylko, że mamy podręcznik, ale mamy go jeszcze wcale dobry, nieustępujący w niczem zagranicznym. Wykład jasny, przystępny i bardzo dokładny. Przedsiębiorcy, inżynierowie, urzędnicy kolei, powinni zaopatrzyć się w tę książkę. Znajdą oni w niej oprócz wiadomości potrzebnych do ich fachu jeszcze i nomenklaturę, prawdziwie polską. Czas już doprawdy, ażeby wyrazy techniczne niemieckie jakich dotąd na kolejach używano, zastąpione były polskiemi: książka p. Jarmunda dostarcza ich podostatkiem. Utworzenie nomenklatury kolejowej, uważamy za wielką zasługę autorowi. Drugi tom wielce pożytecznego dzieła zawierać będzie całą wierzchnią budowę kolei, urządzenie stacji i wszelkich na stacjach przyrządów, roboty dodatkowe tabor, w końcu zasady utrzymania już zbudowanej kolei.

Gospodarstwo przemysł i handel

Galicyjska kasa oszczędności we Lwowie. Stan wkładek był na dniu 31. października 6,675.346 zł. 70 c. Od 1. do 30. listopada włożyło 1781 stron 306.799 zł. 14 c., zwrócono 1623 stronom 228.931 zł. 8 c., przybyło więc 77.868 zł. 6 c. Zatem na dniu 30. listopada ogół wkładek 6,753.214 zł. 76 c.

Stan wkładek kasy oszczędności w Stanisławowie z dniem 31. października 1873 u 1290 stron wynosił 476.007 złr. 44 ct., w miesiącu listopadzie 1873 wyjęło 23 stron 28.404 złr. 78 ct., w miesiącu listopadzie 1873 a włożyło 44 stron 23.136 złr. 75 ct., ubyło zatem 5268 złr. 03 ct. Stan wkładek z dniem 30. listopada 1863 u 1311 stron wynosi 470.739 złr. 41 ct. Stanisławów d. 1. grudnia 1873.

Kraków dnia 28. listopada. Z powodu zatamowania wywozu zboża z Krakowa, zwołana konferencja pod przewodnictwem delegata ministerjalnego Kriegla, i w obecności delegatów kolei Północnej, Karola Ludwika i Czerniowieckiej, postanowiła przedłożyć ministerstwu handlu prośbę o jak najrychlejsze rozprzestrzenienie dworca krakowskiego, a ewetualnie wybudowanie nowego dworca, jakoteż pomnożenie środków transportu. Wskutek wystąpienia tutejszych kupców utworzono komisję, w której skład wchodzą delegaci ministerstwa, kolei Karola Ludwika, kolei Czerniowieckiej, tutejszej Izby handlowej i stanu kupieckiego, celem naradzenia się nad obecnym zastojem w ruchu kolejowym.

Wiedeń 1. grudnia. W dzisiejszem ciągnieniu losów pożyczki państwowej z r. 1864 główna wygrana padła na serję 967 N. 38, dalsze wygrane ważniejsze są: 25.000 złr. na ser. 1345 N. 17, 15.000 złr. na ser. 1741 N. 81, 10.000 złr. na ser. 408 N. 68, 5000 złr. na ser. 2640 N. 75.

Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów zrealizowanych na placu lwowskim w ciągu tygodnia od 20. do 27. listopada 1873.

Zboża. Pszenica 170ft. czelna biała 12.25 zł., czelna żółta lub czerwona 1175 — 12.50 zł., dobra sucha biała 11—11.25 zł., dobra sucha żółta albo czerwona 11 — 11.50 zł., poślednia albo wilgotna 10.75 zł.

Żyto 160funt. najlepsze suche 8.75 zł., średnie albo wilgotne 8 zł.

Jęczmień 140ft. 6 — 6.50 zł.

Owies 100f. 3.50 zł.

Hreczka 140f. 6.50 zł.

Kukurudza 170f. 6.25 zł.

Proso 180 f. 6.75 zł.

Zboża strączkowe. Groch 180funt. 8 — 9 złr.

Nasiona olejne. Rzepak zimowy 150f. 8 — 8.25 zł.

Rzepak letni 150f. 7 — 7.25 zł.

Lnianka 150f. 7 — 7.50 zł.

Okowita 80 Tralles, 41 miar, gotowa 18.50 zł.

Wystawa międzynarodowa w Bremen, wzbudzi zapewne ogólniejsze zajęcie gospodarzy. Na wszystkich dotychczasowych wystawach bowiem inwentarz pomieszczano w zwyczajnych szopach, bez żadnej architektonicznej wartości. Otóż na wystawie w Bremen, mającej się odbyć w przyszłym roku znaczny nastąpi postęp w tym kierunku, ponieważ każdy rodzaj inwentarza będzie pomieszczonym w odpowiednim budynku, wybudowanym (naturalnie z desek) wedle najnowszych i najlepszych wzorów budowniczych. Każda stajnia, obora lub owczarnia będzie stanowiła przedmiot wystawy i będzie przedstawiała to, co na tem polu najlepszego odkryto lub wymyślono. Zwiedzający wystawę będzie miał sposobność sam sobie utworzyć sąd o najlepszem pomieszczeniu inwentarza. Oglądanie tylko modeli i rysunków budowniczych bynajmniej nie wystarcza i nie da się porównać z przedstawieniem wzorów rzeczywistych. Myśl powziętą przez dyrekcję wystawy uważamy za nader szczęśliwą. Cesarzewicz niemiecki przyjął protektorat tej wystawy i komitet chce mu powierzyć przewodniczenie przy rozdzielaniu nagród.

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 70 spirytus rafinowany z anyżem stopień 7?

— **Sprostowanie.** W numerze wczorajszym wydrukowano mylnie tytuł artykułu zamieszczonego w rubryce: Gosp. przem. i handel. Tytuł tego artykułu powinien brzmić: W sprawie kolei „wschodnio-węgierskiej“, a nie „Łupkowskiej.“

Ostatnie wiadomości.

W Wiedniu d. 1. grudnia wśród świetnej illuminacji przejeżdżali Najj. Państwo wraz z następcą tronu ulice miasta, witani z zapałem.

W rozkazie wczorajszym do armii ustanawia cesarz medal pamiątkowy dla wszystkich, którzy odbyli kampanię jaką od r. 1848.

Cesarz wydał ułaskawienie dla wszystkich skazanych za zbrodnię obrazy majestatu i zażądał szybkiego sprawozdania co do opuszczenia kary więźniom, godnym uwzględnienia.

Na życzenia deputacji biskupów odpowiedział cesarz wyrazem szczególnego zadowolenia i ufności, że przyjaznemu współdziałaniu władzy świeckiej i duchownej powiedzie się pokonać trudności stawiane przez prądy czasu. Cesarz wyraził gorące życzenie, aby Bóg pobłogosławił powołaniu duchowieństwa, które winno w serca ludności wkorzeniać pokój wskazany religią. Cesarz wyraził nadzieję, że biskupi skorzystają z swych wpływów, dążąc do tak wysokiego celu.

Na życzenie deputacji Izby panów odpowiedział cesarz wyrazem przekonania że Izby panów i na przyszłość niezachwianie i bez wzhlędu na zmienne prądy opinii chwilowej rozwijać będzie swą pożyteczną działalność.

Deputacji Izby niższej odpowiedział cesarz, iż ufa, że Izba starać się będzie wspierać go w jego dążeniu do szczęścia ludów, które wszystkie równą otacza miłością.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń 2. grudnia. Cesarz przyjmował jeszcze dziś dwanaście deputacyj gratulacyjnych. Na gratulacje deputacji od armii, odpowiadając, dziękował cesarz przywódcy deputacji jako zwycięzkiemu wodzowi, za jego pełną poświęcenia i znakomitą służbę, dalej dziękował całej armji rządowej i marynarce za doświadczoną w złych i dobrych czasach wierność, przywiązanie, poświęcenie i wytrwałość w wykształceniu i udoskonaleniu siły wojskowej, obu obronom krajowym dziękował cesarz za okazaną w tworzeniu obrony krajowej gorliwość. Wspomniał i o nie znajdujących się już w czynnej służbie wojskowych, dziękując im za wierną służbę. Dalej z ubolewaniem przypomniał i tych którzy już nie żyją, pełnych sławy wodzów w wielu bitwach, których życie i działalność poświęcone było dla dobra armii, mianowicie niezapomnianego nigdy admirała, który flotę prowadził do zwycięztwa i sławy, i owych tysięcy męży co legli na pobojowiskach. Cesarz wyraził ufność, że armia i w przyszłości będzie najsilniejszą podporą tronu i ojczyzny i synowi jego zachowa tę samą co Jemu miłość i wierność. I skończył życzeniem: oby Bóg błogosławił i ochraniał waleczne wojska i ich chorągwiom dał zwycięztwo.

Przyjmując całe ministerstwo dziękował cesarz za oddane wierne usługi. Cesarz spodziewa się i życzy sobie ministrów dłużej przy boku swoim zachować, co niezawodnie się stanie, jeźli ministerstwo jak dotąd postępować będzie z wyrozumiałością i taktem, a gdzie potrzeba z stanowczością.

Kursa Giełdy wiedeńskiej
z dnia 1. grudnia 1873.
godz. 5. min. — popoł.

Berlin. Ruble papier. 81 $^{7}/_{8}$. Akcje kredyt. 135 $^{1}/_{2}$. Lombardy 104—. Galizier 98—. Kolej państwowa 197 $^{1}/_{4}$. Rumuńska 34 $^{3}/_{4}$. Bankn. austr. 88 $^{3}/_{16}$. Losy 1864.—.— Usposob. mdłe.

z dnia 2. grudnia 1873.
godzina 10 minut 40 przed południem.

Akcje kred. 232.25. Anglo-austr. 145.—. Unionsbank 117.50. Vereinsbank 14.50. Kolei Kar. Ludw. —.—. Kolej połudn. 177.—. Franko-austr. 38.—. Baubank 67.—. Losy z roku 1860 —.—. Obl. ind. —.—. Staatsbahn —.— Wiedeńska Tramway —.—. Ostbahn —.— Napoleondor .—. Rubel papier. .—. Usposob stałe.

Z dnia 2. grudnia 1873
godzina 2. minut 20 po południu.

Wiedeń. Akcje franko austr. 36.—. Węgierskie kredyt. 133.—. Anglo-austr. 140 25. Unionsbank 116.—. Kolei Karola Lud. 223.—. Kolei siedmiogr. —.—. Kolei połudn. 177.—. Kolei Alföld. —.—. Kolei Elżbiety 220 50. Kolei Lwow.-czerniowieckiej 140.— Czes. Nord ostbahn 198.50 Vereins-Bank 18.25 Kolei Rudolfa 158.—. Węgiersk. Ostbahn 58.50 Gal. indemnizacyjne 74.25. Losy z 1864 roku 132.25. Koszycko-oderbergskiej 134.50. Verkehrsbank 110.—. Losy tur. 52. —. Baubank-Actien 61. —. Kolei państwowej 337.—. Bankverein 54.—. Wiedeńskiego Bauverein 24.50. Hyp. Rent. Bank 17.—. Usposobienie: mdłe.

W TEATRZE hr. SKARBKA.
Pod dyrekcją hr. Eugeniusza Cetnera.
W środę d. 3. grudnia 1873.
DOKTOR MEDYCYNY
komedja w 1 akcie przez J. Korzeniowskiego.
EMANCYPOWANE
komedja w 3 aktach przez Michała Bałuckiego.
Uwieńczona nadgrodą na konkursie krakowskim w r. 1873.
Początek o godz. 7mej.

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla abonentów miejscowych ogłoszenie p. Ksawerego Budkowskiego, dyrektora baletu.

Lwów, z Izby handlowej dnia 2. grudnia.

	płacą (złr. w. a.)	żądają (złr. w. a.)
I. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	221 —	224 —
„ Lwow.-Czern. Jassy	140 —	142 —
Banku hip. gal. po 200 zł.	—	—
„ krajow. z wpł. 50pr	-	-
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	78 —	79 —
„ „ „ 4 pr. w. a.	71 —	72 —
Banku hip. gal. 6 pr.	81 25	82 25
Gal. zakł. kred. włośc.	91 —	92 25
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	74 85	75 15
Losy miasta Krakowa	22 —	24 —
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 33	5 42
Dukat cesarski	5 35	5 43
Napoleondor	9 [illegible]	9 14
Pół imperjal rosyjski	9 30	9 35
Rubel rosyjski srebrny	1 66	1 76
Rubel rosyjski papierowy	1 54	1 55
Pruskie bilety kasowe	1 70	1 71
Srebro	105 -	109 25
Wiedeń d. 29. listop. Powszechny dług państ. (za 100 złr.)		
[illegible] austr. w bankn. 5 pr.	69 40	69 50
„ „ sreb. 5 „	74 30	74 50
Pożyczka loteryjna 1839 [illegible]	201 —	202 —
1839 [illegible]	240 —	242 —
1854 po 250 zł. 4 pr	95 50	96 —
1860 „ 500zł. w. a. 5pr.	102 40	102 60
1860 „ 100 „ „ „	109 50	110 50
1864 „ 100 „ „ „	—	—
Listy zast. dom. po 120 5 pr.	117 25	117 75
Oblig. indm. (za 100zł.)		
Galicyjskie	73 75	74 —
Bukowińskie	73 —	73 50

	płacą (złr. w. a.)	żądają (złr. w. a.)
[illegible]		
Węgier. poż. kol. po 120zł. 5p.	96 50	99 —
Węg. poż. prem [illegible]	74 —	75 —
Turecka poż. kol. po 400 fr.	[illegible]	[illegible]
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. [illegible]	149 50	151 —
Bodenkredit [illegible]	114 —	116 —
Zakł. kr. dla b. i prz. po 160zl	227 —	227 50
„ „ węg. 200zł. em. 80p	129 —	130 50
Tow. eskont. n. aust. po 500zł.	860 —	880 —
Franco-austr. po 200 złr em. 40 pr.	36 50	37 —
Franco-węgier. po 200 zł. em. 40 pr.	24 50	24 50
Gal. bank hip. po 200 zł. em. 80 pr.	—	—
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	—	—
Gal. zakł. kr. ziem. po 200zł	—	—
Gal. bank kraj. po 200 zł. em. 50 pr.	—	—
Renten bank po 200 złr.	18 —	20 —
Banku nar. austr. po 600 zł.	983 —	[illegible]
Banku powsz. aus. po 200złr.	43 —	44 —
Unionbank po 200 złr.	115 80	118
Vereinsbank po 200 zł. e. 40p.	17 —	17 50
Verkehrsbank pow. po 200zł.	115 —	116 —
Wechslerbank wied. po 200zł	145 —	149 —
Wied. bankver. po 200 złr.	47 —	49 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	—	—
Alföldzkiej po 200 złr. sreb	143 —	144 —
Dniestrzańskiej „ „	—	—
Elżbiety „ w. k.	218 50	219 50
Ferdynanda półn. po 1000 złr. m. k.	2035 —	2040 —
Franc. Józ. po 200 złr. w. a.	210 —	211 50
Kol gal. Kar. L. po 200 złr.	218 25	218 75
Lw. Cze a Jas. po 200 zł w. a.	140 —	141 —

	płacą (złr. w. a.)	żądają (złr. w. a.)
Mor. Szl. (cuct.) po 200 złr. a	—	—
Aust. półn. zach. po 200 zł. sr.	194 —	197
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	119 50	120 50
Rudolfa po 200 złr. s. r.	158 —	159 —
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	139 —	140 —
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	332 —	334 —
Südbahn po 200 zł. srebr.	171 —	172 [illegible]
Tramway wied. po 200 zł	166 —	167 —
Węg. gal. (Łup.) po 200zł. w. a.	—	—
Węg. pół. wschod p. 200 zł. s.	109 —	[illegible]
„ wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a.	59 —	[illegible]
„ zachod. (Westb.) po 200 złr. w. a.	131 60	132 —
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. austr. po 200 zł.	59 50	60 50
„ „ wied. „ 100 „	25 25	25 75
„ tanich pom. po 100 z.	16 50	17 —
Borys. Petr. Cp. po 200 zł. wa.	—	—
Listy zastaw. (za 100zł.)		
Boden cred. allg. öst. 5pr. sr.	95 —	95 50
„ spłac. w 33 lat. 5 p. wa.	— —	82 —
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a.	70 50	71 50
„ „ 5 pr. w. a.	77 2	— —
Galic. bank hip. 5 pr. w. a.	80 —	81 —
„ Zak. kr. włość. 6 pr. w. a.	[illegible]	90 50
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	—	—
„ „ „ w. a.	91 65	91 85
Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300zł. 5p. 100zł	75 75	76 —
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a.	84 —	84 50
Czeska z. 300 zł. 5 p. sr. w. a.	96 50	97 —
Dniestrzańska 300 „ „	[illegible]	[illegible]
Elżbiety po 5 pr. srebr. w. a.	95 —	— —
„ em. 1862 5 pr.	93 50	— —
„ em. 1870 5 pr.	104 —	—
„ em. 1872 5 pr.	101 —	101 25

	płacą (złr. w. a.)	żądają (złr. w. a.)
Ferdynanda półn. 5 pr. m. k	90 —	91 —
„ 5 pr. w. a.	87 —	88 —
„ 5 pr. sr.	104 60	[illegible]
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	102 75	— —
„ II. em. 5 pr. „	— —	99 —
„ III. em. 1871 300	96 —	— —
Lw. Czer. Jas. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	72 40	72 60
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	83 50	84 50
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	73 75	74 25
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	— —	— —
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. sr. wa	94 50	95 —
„ em. 1869 po 300 zł. 5 pr. srebr. w a	93 50	94 —
„ „ 1872 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	[illegible] 75	91 —
Siedmgrodz. 500 fr 5 pr.	[illegible]	[illegible]
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak. kr. d. hand. i prz. po 100 z.	169 —	169 50
Klary po 40 złr. m. k.	31 50	32 —
Keglevich „ 10 „ „	13 —	14 —
Krakowska po 20 złr.	— —	21 —
Palffy „ 40 „ „	— —	33 —
Rudolfa „ 10 „ „	12 —	12 60
Ks. Salm „ 40 „ „	34 —	35 —
St. Genois „ 40 „ „	22 50	23 50
Stanisław. (poż.) po 20zł. wa.	— —	16 —
Waldstein po 20 zł. m. k.	21 —	23 —
Windiszgratz po 20 zł. „	20 50	21 50
Dewizy (3miesięczne.)		
Berlin 100 tal.	— —	— —
Frankfurt 100 zł. (süddeut.)	95 80	96 20
Hamburg 100 mark. banko.	56 —	56 20
Londyn 10 ft. sterl.	113 40	113 80
Paryż 100 frank.	44 80	44 90

PŁOTNA

zakupione na **wystawie światowej 1873 r.** z pierwszorzędnych premjowanych fabryk, nadeszły już i poleca dla **szczególnej jakości i pięknego blichu,**

magazyn płócien, towarów bławatnych i gotowej bielizny **dla dam i mężczyzn,** 4010 3—4

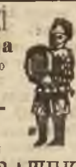
braci Karola i Juliana Schayer.



Na podarki ś. Mikołaja

i na drzewko **Bożego Narodzenia**

poleca największy



MAGAZYN ZABAWEK

Karola Langa

przy ulicy Halickiej l. 6.

dla dzieci każdego wieku. zabawki do rozrywki jakoteż rozwinięcia umysłowego:

Lalki, pajace, trąbki, koniki od 10 ct.
Lalki gumielastyczne od 50 ct.
Lalki wołające papa mama od złr. 2.
Lalki i zwierzątka do nakręcania od 80 ct.
Wózki, batóżki, żołnierze od 30 ct.
Woreczki z lalkami i kołyski od 50 ct.
Książeczki z obrazkami od 25 ct.
Farby i wzorki do rysowania od 25 ct.
Rybki i okręciki z magnetem od 25 ct.
Budownictwa i parkiety (Froebla) od 45 ct.
Obrazki i mapy do składania od 50 ct.
Grające maszynki i z figurkami.
Gry towarzyskie najnowsze od złr. 1 i wyżej.
Kuchenki, sklepy, stajenki, szopki, teatra, panorama, salony, meble i t. p.
Wielki wybór przedmiotów i lampek do ubierania drzewek od 6 ct. i wyżej.
Zabawki pudełkowe od 15 ct.

Uskuteczniając osobiście zakupna w fabrykach za granicą, odbiorców obsłużyć mogę najtaniej. 4465 3—?

Zamówienia z prowincji załatwiam odwrotną pocztą z wszelką dokładnością, nie licząc żadnych kosztów za opakowanie. Przy większych zamówieniach odsyłam towary franco.

Karol Lang.

P. T.

Ożywiony tą silną wiarą, że każda pożyteczna praca, podjęta w jakimkolwiekbądź zawodzie a uczciwie przeprowadzona, znajdzie oddźwięk w piersiach dobrze dla kraju usposobionych obywateli i zyska odpowiednie zamierzonemu celowi, tak mocno w obecnych czasach przez ogół mieszkańców uznanemu, poparcie, otwieram w Tłumaczu w domu Wnej p. Dubickiej w grudniu b. r. handel rozmaitych artykułów tak w hurtownej jak i podrobnej ilości. Dzień rozpoczęcia ogłoszonym będzie w „Gońcu Stanisławowskim."

Na składzie w handlu moim utrzymywać będę najrozmaitsze towary w najlepszej jakości, tak odnoszące się do zaopatrywania potrzeb domowych codziennego życia, jakoteż służące do zaspokojenia potrzeb rolniczych okolicznych gospodarzy, żelaziwa wszelkiego rodzaju, skór i t. p. Niemniej też będzie zadaniem mojem, udzielanie wiadomości wszelkiego rodzaju za pomocą fachowo wykształconych ludzi na polu handlowo-przemysłowo-ekonomicznem dla całego kraju i zagranicy; pośredniczenie zapomocą zawiązanych z dobrze reputowanemi bankami i Towarzystwami stosunków przy zakupnie i sprzedaży najrozmaitszych ziemiopłodów, jakoteż udzielanie zaliczek pieniężnych na takowe; w ogóle niezaniedbam niczego, co ku wygodzie publiczności i ułatwieniu stosunków handlowych okolicznych mieszkańców, oddających się gospodarstwu wiejskiemu, posłużyć może.

Tak uzbrojony odwagą, pochodzącą z dobrych mych chęci i znajomości stosunków obecnych, przeświadczony o trudności zadania na się przyjętego z jednej strony, z drugiej strony niezapoznając uczucia szlachetne szanownej Publiczności i czcigodnego Obywatelstwa, żywię tę błogą otuchę, że obecnie prośba moja o wzięcie tego na czasie będącego przedsiębiorstwa łaskawej dozna opieki, przez co pełnienie obowiązków dobrego obywatela kraju na tem nowem stanowisku mojem w dzisiejszej chwili znacznie ułatwionem zostanie, ja zaś z mej strony dołożę wszelkich starań, bym tak rzetelnością stałą i najprzystępniejszą ceną, jakoteż najściślejszem i szybkiem wykonaniem łaskawie udzielonych mi zleceń, wszechstronne pozyskał zaufanie.

Polecając to młode przedsiębiorstwo moje na polu organicznej pracy narodowej łaskawym względom szanownej Publiczności, mam za szczyt kreślić się z wysokim szacunkiem i głębokiem poważaniem. 4524 1—1

Tłumacz w listopadzie 1873.

Najniższy sługa
Rudolf Roman Babecki.

A. Maczuskiego

cesar. i król. wył. uprzywil. środek do barwienia włosów

Ekstrakt z Orzechów

do **barwienia siwych włosów** na **blond, brunatno** lub **czarno**, wyrabiany z zielonych łupin orzechów, zdrowiu i włosom zupełnie nieszkodliwy, barwi włosy w pięciu minutach pięknie i trwale na **blond, brunatno** lub **czarno**, bez powalania skóry na głowie i bielizny.

1 flakon wyciągu z orzechów, w stanie płynnym . . . 3 złr.
1 słoik pomady orzechowej 2 „
1 słoik olejku orzechowego 2 „
½ flakonu „ „ 1 „

Prawdziwe do nabycia:

w składzie parfumeryj Maczuskiego

we Wiedniu, Kärtnerstrasse 26.

We LWOWIE u W. Boczkowskiego kup. i we wszystkich handlach galanteryjnych i składach perfum, — w KRAKOWIE u Józefa Jahna i Wilhelma Fenza. 3705 12-24

PASTA i SYROP

Nafe p. Delangrenier w Paryżu

50 lekarzy szpitalów Paryzkich, profesorów fakultetu medycznego, poświadczyło skuteczność i wyższość tego lekarstwa nad wszystkie inne, dla wyleczenia *katarów, grypy, zapalenia gardła i piersi*, w Paryżu przy ulicy Richelieu 26. 4442 1—20

Dostać można w aptekach we Lwowie pp. Mikolascha, Beisera i Ruckera w Krakowie pp. J. Trauczyńskiego W. Redyka; w Brodach Kullaka i Fran…a; w Rzeszowie Schaittera; w War… w składach aptekarskich pp. …iego, braci Galle i Spiessa.

3431 5—?

Handel KAROLA BAŁŁABANA

ulica Halicka Nr. 296, pod „złotym Kogutem", **poleca po cenach zniżonych na zbliżające się Święta:**

1 fnt.	**Migdałów** słodkich	56	ct
1 „	„ gorzkich	80	„
1 „	**Rodzynków** bez pestek	40	„
1 „	„ Eleme dużych	36	„
1 „	„ korynt. czarn.	32	„
1 „	**Dakteli**	54	„
1 „	**Miodu** patoki wyśmienitej	36	„
1 „	**Śliwek** tureckich	32	„
1 „	**Cykaty** włoskiej	1.30	„
1 „	**Skórki** pomarańcz. smaż.	80	„
1 łut	**Vanilii** 8 calow.	3.50	„
1 „	**Czekolady** kuchennej	74	„
1 „	„ do śniadań	90	„

Musztarda kremska świeża doskonała.

Wina po cenach zniżonych:

Kobani but. białe	75	ct.
Budai butelka czerwone	75	„
Bakotorer butelka białe	1	„
Hegelauer „ „	1.10	„
Neisidlersee „ „	1.20	„
Vilaner Muszkat.	90	„
Klaret czerwone	75	„
Voslauer białe	90	„
Vöslauer czerwone	90	„
Klosterneuburger białe	90	„
Burgunder	90	„
Goldek białe	1.30	„
Ruster damskie	1.—	„
Maślacz wytrawny	1.50	„
Tokajskie	2.—	„
Tokajskie słodkie	1.60	„

Wina francuzkie:

St. Julien	1.50	ct.
Chato Margo	1.80	„
Muskat lunel	3.—	„
Madeira	2.50	„
Malaga	3.50	„

W. S. Wilczyński

właściciel Domu bankowego we Lwowie, ulica Sykstuska Nr. 8, mając rozliczne stosunki tak w kraju jak i zagranicą,

1. **załatwia** pożyczki pod najlepszemi warunkami na dobra, realności i kamienice,
2. **przyjmuje** do jak najkorzystniejszego umieszczenia na czas dłuższy lub krótszy większe i mniejsze kapitały,
3. **ułatwia** kupna i sprzedaży dóbr, realności i kamienic,
4. **posiada** do wypuszczenia rozliczne dzierżawy i folwarki
5. **poszukuje** lasów na morgi, na sztuki lub gotowych progów. 4416 4—?

Podajcie szczęściu rękę!

Jako korzystne i trwałe przedsiębiorstwo, poleca niżej podpisany najnowsze przez wysoki rząd krajowy księstwa Brunszwiku dozwolone i poręczone wielkie

losowanie pieniężne

w ilości 2 milionów 123.600 tal., których pierwsze ciągnienie już na

dniu 17. i 18. grudnia r. b.

się rozpocznie.

Tylko wygrane będą ciągnione. Główne trafne w ewent. mark.: 300.000, 200.000, 100.000, 75.000, 50.000, 40.000, 2 po 30.000, 25.000, 2 po 20.000, 2 po 15.000, 5 po 12.000, 13 po 10.000, 11 po 8.000, 12 po 6.000, 27 po 5.000, 3 po 4.000, 55 po 3.000, 126 po 2.000, 312 po 1.000 312 po 500 mark. itp. w ogóle 35.600 wygranych, które w 7 oddziałach stosownie do planu gry w ciągu kilku miesięcy pewnie wyciągnione zostaną.

Za nadesłaniem odpowiedniej kwoty w banknotach austrjackich rozsyłam całe oryginalne losy po 3 złr. 50 ct., półlosy po 1 złr. 75 ct., ćwierć losu 90 ct. z zapewnieniem rzetelnej usługi.

Upraszamy powyższych losów nie uważać za promesy, gdyż każdy uczestnik otrzyma odemnie oryginalny przez państwo poręczony los. Plan gry dołączonym zostanie do każdego zlecenia darmo — zaś wszelkie wygrane obok urzędowej listy ciągnień przestane będą natychmiast udział mającym osobom. (7770) 4502 3—10

Zechce się więc każdy wprost i z zaufaniem udać do

Juljusza Herza,
Staats-Effecten Handlung in Hamburg.

Wm. KNAUST,

Wien, Leopoldstadt,
Miesbachgasse 15, gegenüber d. kk. Augarten.
28 Medaillen.



Feuerspritzen aller Sorten, Gartenspritzen, Gartenpumpen, Hydrophore oder Wasserzubringer, Zentrifugalpumpen, Banpumpen, Brunnenpumpen, Bier- und Weinpumpen etc. Schlauche, Feuereimer von Hanf, Leder oder Kautschuck, Feuerwehr-Ausrüstungen.
Illustrirte Kataloge gratis per Post.

HANDEL korzenny i win

w jednem z obwodowych dawniej miast, jest z wolnej ręki

do sprzedania.

Bliższa wiadomość u pana Antoniego Halskiego, właściciela handlu żelaznego ul. Halicka we Lwowie. 4525 1—3

Świeżość, Piękność i Młodość
nadaje twarzy i powłoce ciała

CRÊME-ORIZA

DE NINON DE LENCLOS

L. LEGRAND, dostawcy perfum wielu panujących domów
207, ulica Saint-Honore w PARYŻU
i w głównych magazynach perfum we Francji i zagranicą. 3441 11—24

We Lwowie w aptece p. P. Mikolascha i handlu galanteryjnym p. K. Strzyżowskiego.

Do P. T.

Posiadaczy kart udziałowych

na losy banku Lwowskiego.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić P. T. posiadaczy kart udziałowych, iż cały dotychczas przez Bank Lwowski prowadzony interes kart udziałowych na losy, odstąpiliśmy celem ostatecznego rozwiązania onego **c. k. uprzyw. galic. akcyjnemu bankowi hipotecznemu**, który to bank począwszy od 1. grudnia b. r. dalsze wpłaty na karty udziału przyjmować i z tychże kwitować, dotyczące losy za opłatą resztujących rat, we właściwym czasie wydawać, oraz możliwe wygrane posiadaczom ważnych jeszcze kart udziałowych wypłacać będzie. 4521 2—3

Lwów d. 29. listopada 1873.

Bank Lwowski w likwidacji.



C. k. uprzywilejowane
MASZYNY
do
wyłuszczania koniczyny,
polecają ze składu
Julius Carów & Comp.
Prag (Czechy).

Bardzo ważne dla wszystkich znaczniejszych gospodarstw, stowarzyszeń spożywczych, zakładów, aptek, wędliniarzy, piekarzy, greislerów i handlów na prowincji.

Najpiękniejszy wieprzowy

SMALEC

w oryginalnych beczkach 3 cetnarowych, w dzieżkach 50 do 80funtowych i częściowo na funty 3622 9 ?

poleca **NAJTANIEJ** handel

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku, l. 42.

Mieszkania do wynajęcia

od 1 i 15. grudnia b. r.

w kamienicy pod l. 10 ulica Zygmuntowska obok pałacu hr. Gołuchowskich, składają się z 30 pokoi na dole, Iszem i IIgiem piątrze. Są na większe i mniejsze mieszkania podzielone z uwzględnieniem wszelkich wygód.

Bliższa wiadomość w tymże samym domu u oddźwiernego. 4478 3—3

Znakomite powodzenie.

VELOUTINE

jest to 3445 24—78

Mączka ryżowa

przygotowana z Bizmutem, dla tego to działa szczęśliwie na skórę **niedostrzeżona przystaje do ciała** nadaje

cerze świeżość naturalną.

CH. FAY
Magazyn Perfum w Paryżu
9, na ulicy de la Paix, 9.

Dostać można w magazynach galanteryjnych pp. Kamila Strzyżowskiego i Leona …intucha i w składzie K. Mikolascha

Rosyjska familijna

Herbata od złr. 2, 3 do 5 za funt wiedeński,

Okruchy herbaciane złr. 1·40,

Południowo-amerykański **Rum** złr. 1 za masę z flaszką, jakoteż wszelkie gatunki

Rumu-jamaiki,

różne austrjackie i zagraniczne wina, sprzedaje jak najtaniej 3838 6—10

A. M. Mandl,
król. pruski nadworny liwerant w **Bernie.**

Listowne polecania wypełniają się szybko.
Opakowanie herbaty bezpłatnie.

Papier Fayard i Blayn

CHARTA CHEMICA DU CODEX.

Leczy *reumatyzmy, katary, zadawnione zapalenie piersi, reumatyzmy w biodrach, rany, oparzenie, spaleniny, odmrożenia, nagniotki wszelkiego rodzaju itp.* Trąbki tego papieru całe kosztują 2 franki, połówki franka i opatrzone są podpisem **Fayard i Blayn.** Papier ten zalecany jest od lat 30. przez najznakomitszych lekarzy. Sprzedaż hurtowna w Paryżu, ulica Neuve St. Merry 40. 3427 25—36

W Poznaniu w apt. dra Mankiewicza; we Lwowie w apt. p. P. Mikolasch; w Krakowie w apt. J. Trauczyńskiego; w Brodach w apt. p. M. Kullak.

Werner i Spółka

we Lwowie, Nowy Świat l. 25,
utrzymują na składzie:

Młócarnie ręczne, systemu amerykańskiego (wymłacające 1½ kopy na godzinę.)
po 150 złr.

Młócarnie z dwukonnym kieratem, (wymłacające 2½ kopy na godzinę).
po 310 złr. 3899 10 12

HÉMATOSINE

PP. TABOURIN, kawalera legji honorowej, i LEMAIRE, chemików.

Środek żelazisty, fizjologiczny przyswajalny dla organizmu.

Środek ten niezawodny leczy szybko i radykalnie wszelkie choroby z niedokrwistości pochodzące.

Bladaczkę, wycieńczenie i utratę sił, skrofuły, tymfatyzm dzieci, białe upławy, brak miesięcznych odpływów, wychudnienie, osłabienie ogólne, mozolny i długi powrót do zdrowia etc.

Najdelikatniejsze żołądki wybornie znoszą HÉMATOSINE, nie sprawia nigdy zatwardzenia, nie utrudza organizmu, nie sprawia obrzydzenia, ani żadnych przypadłości.

Hurtowa sprzedaż u p. DESNOIX et Ce. w Paryżu, 22, rue du Temple, we Lwowie w aptece p. P. Mikolasch. 3697 4—24

Losy miasta Krakowa.

Główne wygrane

złr. w. a. 40.000, 35.000, 20.000, 15.000 itd.

Najniższa wygrana złr. 30,

sprzedają

we Lwowie: C. k. uprz. **gal. akcyjny Bank hipoteczny** i Filje jego w **Krakowie, Czerniowcach, Tarnopolu** i **Samborze.**
„ „ **Galicyjski Bank krajowy** i Filja jego w **Brodach.**
w Wiedniu: Bank- und Wechslergeschaft der Nieder-Oesterreichischen Escompte-Gsellschaft. 3493 18—?

PIGUŁKI BLANCARDA

Żelazisto-jodowe, niepodlegające rozkładowi,
potwierdzone przez Paryzką Akademię w 1850 roku,
Zamieszczone w 1866 w formularzu legalnym francuskim, w Kodeksie etc.

Łącząc w sobie własności JODU i ŻELAZA, pigułki te używają się specjalnie szczególnie przeciw *słabościom skrofulicznym, w pierwszych początkach suchot, w osłabieniu organizmu*, jak również we wszystkich wypadkach, gdzie idzie o *oddziałanie na krew, w blednicy, niedostatku lub braku regularności*, dla przywrócenia bądź normalnej obfitości krwi, bądź dla wywołania i uregulowania perjodycznego jej odpływu.

Uwaga. Jodek żelaza nieczysty, albo taki co ulega rozkładowi, jest środkiem lekarskim wątpliwym i drażniącym. Jako dowód czystości i autentyczności *prawdziwych Pigułek Blancarda* wymagać należy, aby każdy flakonik nosił pieczątki ze *srebra reakcyjnego (argent reactif)* z własnoręcznym podpisem wynalazcy na etykiecie zielonej jak obok:

Dostać można we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego.

4426 1—12 aptekarz rue Bonaparte nr. 40 w Paryżu.

L. 4162.

Obwieszczenie.

Gdy mandaty delegatów do ogólnego Zgromadzenia Galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego, wybranych na mocy Ordynacji wyborczej i obwieszczenia z d. 13. października 1870 do l. 3690 ustały, przeto w skutek polecenia Wysokiej Rady Nadzorczej z d. 25. listopada r. b. do l. 411, rozpisują się niniejszem wybory sześćdziesięciu sześciu delegatów i tyluż zastępców na lat trzy wybrać się mających, które odbędą się pod kierunkiem Wydziałów okręgowych podług okręgów wyborczych, stosownie do ordynacji wyborczej, zatwierdzonej na mocy upoważnienia Wysokiego c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych, reskryptem Wysokiego c. k. Namiestnictwa z d. 3. listopada 1869 do l. 47.438, na dniu 15. grudnia 1873.

Wzywa się zatem pp. właścicieli dóbr tabularnych królestw Galicji i Lodomerji, tudzież Wielkiego Księstwa Krakowskiego, aby zaopatrzyli się zawczasu u dotyczących Wydziałów okręgowych w karty legitymacyjne, na podstawie spisów wyborców tamże wyłożonych. W razie zachodzącej potrzeby wniesione być mają przed Wydziały okręgowe reklamacje uzasadnione, najdalej ośm dni przed terminem do wyborów oznaczonym, które to Wydziały do rektyfikowania spisów wyborców i załatwienia reklamacji według §. 7. Ordynacji są upoważnione.

Z Rady Dyrekcji gal. Towarzystwa kred. ziemskiego.

We Lwowie dnia 26. listodada 1873. 4506 2—3

Krasicki prezes. **Pajączkowski** dyrektor.

JEUNESSE ET FRAICHEUR DU TEINT par l'emploi de la

Crème de Beauté

a base de GLYCERINE et de BISMUTH et de la Poudre de riz **AUX FLEURS DE LYS** de Cachemyr

VIOLET

12, Boulevard des Capucines. Rotonde du Grand-Hôtel

VIOLET

Inventeur du SAVON ROYAL DE THRIDACE
Seul recommandé par les CELEBRITES MÉDICALES
317, Rue Saint-Denis.

PARIS.

Se trouvens chez les Parfumeurs et Coiffeurs. 4427 2—?

C. k. uprz. kolej galic. Karola Ludwika.

Obwieszczenie.

Z dniem 1. grudnia r. b. aż do dalszego postanowienia zaprowadza się dla transportu zboża i ziemiopłodów przy nadaniu najmniej 200 cent. cłow. do jednego listu fyachtowego **bezpośrednia wyjątkowa taryfa** pomiędzy większemi stacjami Kijowsko-Brzeskiej i Odeskiej kolei do większych stacji c. k. uprzyw. kolei gal. Karola Ludwika i północnej kolei cesarza Ferdynanda.

Egzemplarzy tej taryfy nabyć można w naszych stacjach związkowych, w Dyrekcji ruchu we Lwowie i w ekonomacie naszej jeneralnej dyrekcji we Wiedniu. 4523 2 3

Lwów w listopadzie.

Dyrekcja ruchu.

Pierwsze nagrody 2 medale złote. | **Uwieńczone nagrodami** | Pierwsze nagrody 2 medale srebrne.

od Wys. ces. król. rządu wielokrotnie wypróbowane wyłącz. uprzywilejowane i jedynie niezawodne

PRZYMYKADŁA na PRZECIĄG POWIETRZA
do drzwi i okien,

z bawełny, polakierowane, w kolorze białym i dębowym, sprzedają się po najtańszych cenach, 4 cent łokieć do okna, 6 i 10 cent. do drzwi. Czerwono-brunatne i koloru dębowego do okien, łokieć 5 ct. do drzwi 7 i 11 ct. łokieć.

Zaopatrzenie jednego okna średniej wielkości wypadnie najwięcej na 50 ct.

Zamówienia z prowincji w wielkich i drobnych ilościach załatwiają się jak najszybciej. Do każdej przesyłki dołącza się zawsze drukowana instrukcja, podług której każdy może je sam przytwierdzić do drzwi i okien, tak, że bynajmniej nie przeszkadzają otwieraniu lub zamykaniu takowych. 3469II 9—10

We Wiedniu, Kolowratring Nr. 12 w c. k. składzie fabrycznym

J. POPELARZ
c. k. liwerant nadworny przymykadeł od przeciągu powietrza.

Ochrona przeciw zaziębieniom. | Największa oszczędność drzewa.

…awca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.